

# HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66.

Redakcja nocna (po godz. 8 wiecz.) ul. Piotrkowska 85, tel. 29.

Cena 20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6-7 wieczorem

Sekretariat czynny od godz. 12-1 w poł. i od 6-7 wiecz.

## Urzednicy płacą podatek dochodowy od dodatku

Korespondent „Hasła” donosi z Warszawy:

Wiadomości, jakie się dziś w prasie pojawiły, jakoby od 15-procentowego dodatku urzędniczego miał nie być potrącany podatek dochodowy, okazała się, niestety, nieścisła.

Jak nas informują z miarodajnej strony, podatek ten będzie potrącony przy doliczaniu dodatku do zasadniczego uposażenia. Na tomiaś nie będzie dokonane odliczenie od dodatku na fundusz emerytalny.

## Urlop marszałka Senatu

Korespondent „Hasła” donosi z Warszawy:

Marszałek Senatu p. Szymański wyjechał na urlop do Trenzyna, skąd wraca dopiero 10 sierpnia.

Również wyjechał na urlop wicemarszałek Senatu Posner. Funkcje marszałka Sejmu pełni wice-marszałek Senatu Michał Hufuszyński (Ukraińczyk).

## Smierć słynnego lotnika meksykańskiego

LONDYN, 14.7. Kapitan Carranza, słynny lotnik meksykański, który odwiedził N. Jork w odpowiedzi na lot „Dobrej Woli” Lindberga w Meksyku, spadł w drodze powrotnej w stanie New Jersey. Ciało jego znaleziono w lesie obok zupełnie rozbitego samolotu.

Carranza, który chciał odbyć lot z Nowego Jorku do Meksyku bez lądowania po drodze prawdopodobnie dostał się w orkan.

# AMNESTJA OGŁOSZONA

Ustawa amnestyjna weszła w życie w dniu 14 b. m.

Korespondent „Hasła” donosi z Warszawy:

WCZORAJSZY „DZIENNIK USTAW” ZAWIERA USTAWĘ Z DNIA 22 CZERWCA R. B. O AMNESTJI Z POWODU DZIE-

SIĘCIOLECIA ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI OJCZYZNY.

WEDŁUG § 21 TEJ USTAWY, WCHODZI ONA W ŻYCIĘ Z DNIEM OGŁOSZENIA, T. J. W DNIE 14 B. M.

USTAWĘ PODPISALI: P. PREZYDENT RZPLITEJ, PREMIER BARTEL, MARSZAŁEK PIŁSUDSKI, ORAZ MINISTROWIE: CZECHOWICZ, SKŁADKOWSKI, MEYSZTOWICZ.

## Grupa Alessandri odnaleziona

„Krassin” po załadowaniu węgla ruszy na pomoc

Norwegia występuje ostro przeciwko generałowi Nobile

OSLO, 14.7. Wbrew doniesieniom, według których grupa Alessandri miała być już ocalona i miała znajdować się na pokładzie

„Krassina” wiadomości ze Szpicbergu głoszą, że istotnie wykryto miejsce, w którym przebywa grupa Alessandri, ale „Krassin” nie

może się tam udać w obecnej chwili, gdyż nie ma węgla. „Krassin” popłynie więc do Adventsbay, zabierze zapasy węgla i wówczas dopiero podąży ku grupie Alessandri. Dalej donoszą, że lotnik Czuchnowskij sam się zdołał uratować i obecnie znajduje się na pokładzie „Krassina”. Ocalenie alpinistów nastąpiło przy pomocy lotników szwedzkich, chociaż akcję ratunkową rozpoczął „Krassin”. Lotnicy wylądowali przy wyspach Foya na kawałku otwartego morza wśród lodów, poczem sprowadzili obydwóch alpinistów Sorę i Holendra Van Dongena samolotami na parowiec „Quest”. Obydwaj zaginioni w ciągu ostatnich dwóch tygodni żyli się mięsem psów pociagowych, które pozabijali.

Potwierdza się również ocalenie trzeciego uczestnika wyprawy na saniach inżyniera duńskiego Warminga.

Prasa norweska ponownie atakuje generała Nobile, żądając sądowego wyjaśnienia wydarzeń. Trzeba stwierdzić, dlaczego Malmgren opuścił obóz rozbitków na lodzie i jaką śmiercią zginął. Nobile i reszta Włochów z „Italji” znajduje się na terytorjum norweskim i dlatego musi być przesłuchana przez urzędników norweskich.

Norweski prezes ministrów ostrzega jednak przed przedczesnym wyrokiem i oświadcza, że Norwegia musi zająć wyczerpujące stanowisko. W każdym razie niepodobna nie robić Nobilemu wymówek z powodu jego niepowiązanych i niejasnych sprawozdań iskrowych. Kiedy wszystko będzie wyjaśnione trzeba będzie poddać postępowanie Nobilego ścisłej krytyce. (ATE)

## Dwaj rozbitkowie

uratowani przez szwedzkie samoloty

SZTOKHOLM, 14.7. Według depech, nadchodzących z Kingsbay, hydroplan szwedzki „Upland” i fiński „Turku” wylądowały w piątek o godzinie 17 min. 30, przywoząc kpt. Sorę i przewodnika Van Dongena, którzy byli uratowani ubiegłej nocy przez trzech szwedzkich lotników z wyspy Foya, gdzie spędzili trzy tygodnie i znajdowali się w ostatnich czasach w stanie najzupełniejszego wyczerpania z powodu głodu i zmęczenia. (PAT)

## Rekord lotu na awionetce

ustanowiła lotniczka francuska

PARYŻ, 14.7. Lotniczka francuska Maryse Bastie, która wczoraj rano o godzinie 7.23 wyleciała z Le Bourget na awionetce z jednym pasażerem, wylądowała o godzinie 9-ej wieczorem o 100 kilometrów od Gdańska, po przelecie 1154 kilometrów. W ten sposób lotniczka francuska pobiła światowy rekord długości lotu na awionetce. (PAT)

## Rokowania polsko-niemieckie będą wznowione w przyszłym tygodniu

Rokowania pomiędzy Hermesem a Twardowskim rozpoczną się, według doniesień „Berliner Tageblatt” w początkach przyszłego tygodnia. Przedmiotem rokowań będzie sposób kontynuowania dotychczasowych rozmów niemiecko-polskich w sprawie traktatu handlowego. Będzie przytem chodziło, według „Berliner Tageblatt” nie tylko o ustalenie szczegółów technicznych, lecz także o

wyjaśnienie obustronnego stanowiska w sprawie protokołu wiedeńskiego.

BERLIN, 14.7. W kołach gospodarczych twierdzą, że wyjazd Hermesa nastąpi w przyszły poniedziałek. Co do rokowań, śląskie sfery gospodarcze wywierają w dalszym ciągu silny nacisk na gabinet Muellera i ministra Curtiusa w kierunku przyspieszenia rokowań z Polską.

# Europa w piekle upałów

Spodziewane burze nad Polską

Wisłę wypija upalne słońce

Sześć osób zemdląło wczoraj w Łodzi skutkiem gorąca.

Po długotrwałej fali chłódów — zionęło niebo oddechem gorącym, piekielnym.

Strach co się dzieje — narzekają łodzianie, ocierając kroplisty pot i... zdają się wzdychać do zimna, które tak niedawno przeklinano.

Powinniśmy się jednak cieszyć, że nie mieszkamy nieco dalej na zachód, gdzie upały sięgają, jak np. w Poznaniu 37 stopni C., mieliśmy bowiem w Łodzi tylko... 31 stopni ciepła.

Nad całą połacią południowo-wschodniej Europy rozciąga się rozległy obszar wysokiego ciśnienia bardzo trwały, o wahanach nieznacznych. Znaczący to inni słońcy, że spodziewać się trzeba w Polsce długotrwałej pogody słonecznej i cieplej.

W najbliższych dniach będziemy więc mieli znaczne upały, od czasu do czasu urozmaicone według zapewnień PIM'a przejściowymi burzami.

Panujące od kilku dni upały odbiły się przedewszystkiem na ruchu towarowym i pasażerskim na Wiśle.

Zewsząd dochodzą wiadomości o wstrzymaniu ruchu statków i barek.

Wisła zamarała. Brzegi znacznie zbliżyły się do siebie, nurt zwęził się do wąskiego strumienia. Statki zatrzymano w portach i przystaniach, galary i barki utknęły na miełwach i czekają większej wody.

Na Przemszy ustał prawie zupełnie spław węgla.

Transporty, które przeznaczone były dla szeregu miast zostały wstrzymane.

Na górnej Wiśle stan wody jest tak niski, że koryto roi się od unieruchomionych galarów.

Spadek stanu wody zaznaczył się również w średnim i dolnym biegu Wisły. Pod Warszawą wodowskaz oznacza poziom wody 81 centymetrów.

Istnieją obawy, że woda opadnie do notowanej ostatnio w r. 1922 półmetrowej głębokości.

Byłoby to wyrokiem śmierci na ruch to-

warowy i pasażerski, ponieważ statki wiślane zagłębiają się na 90 cm.

Cały szereg statków odniósł poważne uszkodzenia.

Cztery największe statki: „Polska”, „Łokietek”, „Sowiński” i „Fredro”, mają podziurawione dna i będą musiały być gruntownie naprawiane.

Narazie przerwany jest całkowicie ruch na odcinku Puławy—Sandomierz.

PRAGA, 14.7. Z powodu upałów, które dochodzą do 35 st. w cieniu, daje się odczuwać wielki brak wody. Poziom Mołdawy i Elby obniżył się do tego stopnia, że ustał ruch parowców rzecznych.

Szalone upały wywołały

## STRASZNY WYBUCH PROCHU

50 osób ciężko rannych

PARYŻ, 14.7. Fala upałów, która ogarnęła Francję, spowodowała wielką katastrofę wybuchu w państwowej fabryce prochu w Bergerac koło Bordeaux.

Wskutek silnego nagrzania wybuchły znajdujące się w magazynach fabryki zapasy prochu.

Wśród potężnych huków strzelił olbrzymi słup płomieni wysokości kilkuset metrów

Pożar ogarnął również sąsiednie budynki prywatne.

Około 50 osób, wśród nich większość dzieci musiano odwieźć do szpitala, 13 robotników walczy ze śmiercią.

Pożar przerzucił się następnie na gazownię i dwie fabryki, tam jednak zdołano ogień stłumić.

Szkody wynoszą wiele milionów franków.

# Litwa rzuca kamienie pod nogi pracy nad ugruntowaniem pokoju powszechnego

## Delegacja litewska wysuwała przy każdej okazji względy polityczne godzące w całość terytorjalną Rzeczypospolitej

WARSZAWA, 14.7. W pałacu Prezydium Rady Ministrów odbyło się dzisiaj posiedzenie komisji plenarnej do spraw ekonomicznych, komunikacyjnych i tranzytowych.

Na porządku dziennym znajdowały się następujące sprawy: 1) sprawozdania podkomisji: a) kolejowej, b) pocztowo-telegraficznej i c) ekonomicznej; 2) sprawozdanie komisji dla konferencji polsko-litewskiej; 3) deklaracje delegacji polskiej; 4) deklaracje delegacji litewskiej; 5) odpowiedzi na deklaracje te i 6) zamknięcie sesji.

Przyjęte zostały sprawozdania podkomisji oraz sprawozdanie dla konferencji ogólnej.

Po podpisaniu protokołu posiedzeniu zamknięto.

Delegacja litewska opuściła Warszawę o godzinie 23.50, żegnana na dworcu przez przedstawicieli Min. Komunikacji i Min. Spr. Zagranicznych.

WARSZAWA, 14.7. Wobec zakończenia prac komisji polsko-litewskiej, która obradowała w Warszawie — nasz przedstawiciel zwrócił się do przewodniczącego delegacji polskiej p. Szumlakowskiego z prośbą o wyjaśnienia o rezultatach rokowań.

Został zakończony drugi etap prac kom.

ekonomiczno-komunikacyjnej, niestety, bez pozytywnych rezultatów.

Za poprzedniej bytności w Warszawie delegacja litewska dyskutowała nad projektem polskim o komunikacji między Polską a Litwą i aczkolwiek uznała go za nie do przyjęcia — zgodziła się na przedłożenie swego kontrprojektu.

Logicznie rozumując można się było spodziewać zmiany stanowiska Litwy.

Delegacja litewska przybyła jednak do Warszawy z projektem, który jest rozbudowaniem tezy poprzedniej o komunikacji pośredniej na Prusy i Łotwę, stanowiącej sprzeczność z istotą komunikacji.

Teza ta została przez stronę polską uchylona.

Delegacja litewska nie przytoczyła ani jednego argumentu rzeczowego, prócz argumentów politycznych, godzących w całość terytorjalną Rzeczypospolitej.

Pozwolę sobie zauważyć, że te motywy polityczne nawet nie wytrzymują żadnej krytyki. Bo, gdy Litwa twierdzi, że jeśli wagon kolejowy przechodzi przez terytorjum (w jej własnym przekonaniu) sporne, to nie może być dopuszczony przez drogę najkrótszą, przez Wilno czy Orany na Litwę.

Ten wagon przechodzi więc przez Łotwę i wszystko jest w porządku.

Najdosadniej anomalja ta uwydatnia się w Suwałkach, gdzie jest odcinek granicy, nawet w pojęciu Litwy bezsporny. Wagon w jednym i drugim przypadku (gdy szedł przez Suwałki czy Prusy) musiałby przechodzić przez Grodno.

Wobec tego delegacja polska stała na obranem poprzednio stanowisku, że powinna być otwarta bezpośrednia komunikacja, zgodnie z duchem konwencji międzynarodowych.

Tego wymagają interesy obu krajów, normalne pokojowe współzycie.

Otwieranie pośrednich dróg komunikacyjnych dla terytorjów sąsiednich, dróg pozostających w zależności od zgody państw trzecich — strona polska uważa za sprzeczne z intencjami zalecają Rady Ligi Narodów z 10-go grudnia 1927 roku.

Polska nie może stanąć na gruncie terytorjalnych pretensji Litwy, które godzą w całość Polski.

— Jaki jest wynik prac podkomisji ekonomicznej?

— W dziedzinie spraw gospodarczych delegacja polska przedłożyła projekt o wzajemnym niestosowaniu stawek celnych maksymalnych, opartych na klauzuli największego uprzywilejowania.

Delegacja litewska ustosunkowała się do tego projektu negatywnie, wysuwając i tutaj motywy polityczne.

Delegacja litewska nie złożyła żadnego kontrprojektu, choć strona polska gotowa była podjąć rokowania nad każdym projektem.

Strona polska musiała wobec tego dojść do przekonania, że od czasu konferencji królewieckiej nie się nie zmieniło, bo delegacja litewska nie wystąpiła z nowymi propozycjami, a kontynuowała rozwinięcie negatywnych odpowiedzi na poruszony już w Królewcu projekt bezpośredniej komunikacji między Polską a Litwą.

## Szczegóły zamachu na generała Łazicza

### Morderstwo polityczne wyreżyserowane przez partje macedońskie

#### Co mówi ofiara zamachu o sytuacji wewnętrznej kraju

BIAŁOGRÓD, 14.7. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało następujący komunikat w sprawie zamachu przeciwko szefowi bezpieczeństwa publicznego Łaziczowi: Dzisiaj o godzinie 12 m. 20 nieznanymi osobnikami zażądał, by go przyjął szef bezpieczeństwa publicznego gen. Łazicz. Wprowadzony do gabinetu Łazicza nieznanymi został zapytany przez szefa bezpieczeństwa publicznego, jakie są motywy jego wizyty, na co oświadczył, że prosi o zezwolenie na pobyt w Belgradzie.

Jednocześnie uczynił gest jakgdyby chciał wyjąć z kieszeni papiery, ale zamiast tego, wyciągnął przed siebie rewolwer i dwukrotnie strzelił do szefa bezpieczeństwa publicznego.

Pierwsza kula trafiła go w głowę na wysokości prawego ucha.

Druga uwięzła w ścianie.

Sprawca zamachu strzelił następnie do siebie.

Doktorzy stwierdzili, że rany Łazicza nie są poważne. Przeprowadzone naprędce śledztwo, wkrótce po zamachu, stwierdziło, że sprawca napadzi, niejaki Monczilo Iwanow, jest obywatelem bułgarskim, który niedawno przekroczył granicę nielegalnie w zamiarze dokonania zamachu na osobie szefa bezpieczeństwa publicznego, zgodnie z rozkazami promacedońskiego komitetu rewolucyjnego. (PAT)

BIAŁOGRÓD, 14.7. Szef bezpieczeństwa publicznego Łazicz, przewieziony do szpitala, był poddany operacji, która się udała. — Gen. Łazicz mógł nawet przyjąć przedstawicieli prasy, którym udzielił wyjaśnień co do okoliczności, w jakich nastąpił zamach, którego był ofiarą.

Generał, którego stan nie wzbudza poważniejszych zaniepokojenia, wyraził swe zadziwienie, że i w tym wypadku, jak i w poprzednich, okazuje się, iż sprawca zama-

chu nie pochodzi z południowej Bułgarii, ale z drugiej strony granicy. Przepięca jest bułgarem, który zupełnie niedawno przybył do Serbji z Bułgarii, by dokonać przestępstwa na rozkaz komitetu promacedońskiego. Szef bezpieczeństwa publicznego dodał, że komitet promacedoński jest zdaniem jego — ogniskiem zbrodniczych knoów i przedstawia niebezpieczeństwo dla całych Bałkanów. Ludność Serbji południowej, której rozdano

broń, by mogła bronić się przed napaścią band promacedońskich, nigdy — jak twierdzi generał — nie brała żadnego udziału w zamachach.

Zdaniem Łazicza, prasa bułgarska ponosi częściowo odpowiedzialność za wszystkie zamachy, ponieważ gloryfikuje je jako akty bohaterstwa, stwarzając w ten sposób atmosferę sprzyjającą popełnianiu nowych przestępstw. (PAT)

## Nieśmy pomoc żebrakom

### Rola sądu winna polegać nie na wymiarze kary, lecz na pomocy—

#### wyjaśnia p. minister Sprawiedliwości

Korespondent „Hasła” donosi z Warszawy:

— Jak postępować z żebrakami i włóczęgami, których policja tyłu dostarcza do sądu? — zapytał ministra Meysztowicza jeden z Sądów Okręgowych.

I pan minister wyjaśnił.

— Jeżeli się niema do czynienia z żebrakiem i włóczęgą — wyjaśnia okólnik podpisany przez pana ministra — który popełnił jakiegoś przestępstwo i do którego należy stosować sankcje karne, rola sądu polegać ma nie na wymiarze kary, lecz na pomocy.

— Są bowiem ludzie — dalej mówi okólnik — zmuszeni do chwilowego żebractwa lub włóczęgi, bo nie mają z czego żyć i nie mogą znaleźć pracy.

— Tu rola sądu polegać winna na udzieleniu im pomocy materialnej, chroniącej takiego człowieka przed nędzą aż do czasu uzyskania przezeń pracy i na pomocy społecznej, zmierzającej do znalezienia mu tej pra-

cy przez skierowanie go do urzędu pośrednictwa lub domu pracy dobrowolnej.

Ci, którzy zbyt są starzy, aby mogli pracować lub zbyt niedołężni, a miejsca w żadnym przytułku znaleźć nie mogą — muszą skazani być na dobroczynność publiczną, choćby w drodze żebractwa.

I takich żebraków należy tolerować — dodamy od siebie. Do czasu udoskonalenia naszych urządzeń społecznych, co mamy na dzieje, niedługo nastąpi, jest to zło konieczne

## Wyścigi konne w Rudzie Pabjanickiej II-gi dzień

<b>GONITWA I</b> na przestrzeni 1300 mt. Nagroda 900 zł. Ramkor — S. Grzybowskiego. Bibiella — wł. hr. Henckla. Cecora II — wł. S. Endera.	<b>GONITWA V</b> na przestrzeni 1600 mtr. Nagroda 2500 zł. Grymas — Róga. Goliath — Alvensleben-Schönborna. Tamerlan — st. „Jacentów”. Dziryt — Dzierzbickiego.
<b>GONITWA II</b> na przestrzeni 1600 mtr. Nagroda 800 zł. Monitor — Lewandowskiiego. Arystokratka — M. Róga. Bibiella — hr. Henckla. Flos — Dzierzbickiego. Aino II — Budnego. Yong Cymbał — Kuźmańskiego. Gorgias — mgr. Wielopolskich.	<b>GONITWA VI</b> na przestrzeni 2200 mtr. Nagroda 800 zł. Argus — Szaszkiewicza. Kirkes — Strużyńskiego. Arlekin — Verkay'a. Juljusz — Róga. Bagnet — Grona of. I pułku Uł. Krech. Komtura — bar. Kronenberga. Czczuga — Róga.
<b>GONITWA III</b> na przestrzeni 2100 mtr. Nagroda 700 zł. Estramadura — hr. Czarneckiego. Hassan — mgr. Wielopolskich. Mitra — Rogowskiiego. Banco — Grzybowskiiego. Chimera — Wiśniewskiego. Arno — Verkay'a.	<b>GONITWA VII</b> na przestrzeni 2100 mtr. Nagroda 1000 zł. Bosfor — „Ktery-Szepietów”. Wulkan — st. „Topór”. Baroness — hr. Alvensleben-Schönborna. Tamerlan — st. „Jacentów”. <b>NASI FAWORYCI:</b> I. Cecora II, Bibiella. II. Arystokratka, Monitor, Yong Cymbał. III. Banco II, Estramadura, Hassan. IV. Monitor, Bianka, Signorina, Romanelli. V. Grymas, Dziryt. VI. Kirkes, Bagnet, Czczuga. VII. Bosfor, Baroness.

## Obrzymi orkan szaleje

### na wybrzeżu chilijskim

#### Całe miasto uległo zalaniu

NOWY JORK, 14.7. Donoszą z Buenos Aires, że na całym wybrzeżu chilijskim panuje niezwykle silny orkan. Równocześnie wewnątrz kraju nastąpiły silne opady deszczów. Donoszą o wielkiej ulewie, która wy-

rzędziła obrzymie szkody. Miasto Conceptio zostało zalane. W miejscowości Antofagasto zostały zalane urządzenia portowe. — Szkody bardzo znaczne. Jest bardzo wiele ofiar w ludziach.

## Tragiczny wyścig autobusów

### skończył się śmiercią właściciela

SOSNOWIEC, 14.7. Tragicznie zakończył się w Zawierciu wyścig dwu autobusów, które chciały jaknajszybciej przybyć na dworzec kolejowy przed odjazdem pociągu o godzinie 15-ej.

Gdy pierwszy autobus zatrzymał się nagle w drodze dla zabrania dwu pasażerów,

drugi, nie mogąc się już zatrzymać, wjechał nań całym pędem.

Skutki zderzenia były straszne. Stojący na stopniach pierwszego autobusu właściciel tego samochodu Taborowicz padł na ziemię ze złamanymi nogami, znajdujący się zaś obok niego pasażer uległ oprócz złamaniu obu nóg, ciężkim obrażeniom wewnętrznym.

# PIELGRZYMKA POD „POLSKĄ GORĘ”

## W rocznicę najkrwawszej bitwy o Polskę

Dnia 4 lipca 1916 roku rozpoczął się wściekły atak wszystkich sił i skombinowanych broni Brusilowa na pozycje Legjonów Polskich nad Styrem.

Po pogromie w roku 1916. Rosja, czerpiąc z nieprzebranego rezerwoaru ludzkiego oraz z zapasów koalicji, wystawiła nową armję, która pod wodzą Brusilowa miała iść odbijać utracone tereny.

W pierwszych dniach czerwca 1916 roku uderzył Brusilow jak grom, na pozycje austriackie nad Styrem. W ciągu kilku godzin niemal zlikwidował całą, IV-tą armję austriacką biorąc do niewoli 120.000 ludzi, resztę rozpędzając w cztery strony świata. Owocem zwycięstwa Brusilowa — było zajęcie Lucka — ale droga do Warszawy jeszcze nie była wolna. Na drodze tej rozłożyły się trzy brygady Legjonów Polskich, Żołnierzy, których musiałbyś wymordować do nogi, carski generale, wprzód zanim pozwoliliby ci znów skalać stolicę butami azjatyckich rot.

Tam, nad Styrem, pod wzgórzem, który przez niemiecki sztab generalny nazwany został „Polską Górą” (Polenberg) ostrym klinem rozłożyły się trzy brygady żołnierza polskiego. Na szczycie klina stoi reduta nosząca imię ukochanego wodza — Reduta Piłsudskiego. Reduty broni żołnierz niezawodny, 5-ty pułk suchowatych pułk. Berbeckiego,

4-go lipca 1916 roku rozpoczął się wściekły atak moskiewskich wojsk na polskie pozycje. Wszystkie trzy brygady legionowe, które dotychczas dzięki polityce austriaków zmuszone były walczyć na różnych odcinkach i frontach, stanęły ramię przy ramieniu do

wspólnej wielkiej walki i zagroziły moskiewskiemu pułkom drogę do stolicy.

„... rozpoczęła się bitwa, bitwa o jakiej dotąd pojęcia nie mieliśmy, bitwą najkrwawszą z krwawych! Bledną przy niej Łowczówek, Konary, Tarłów, Kukle, blednie ofensywa jesienna na tęgą samą Kostjuchnowkę zeszłego roku, na tęgą samą „Polską Górę”, na słynny „Polenberg”. — Tak rozpoczyna opis tych krwawych czterodniowych zmagani jeden z kronikarzy epopei legionowej major Waclaw Lipiński — O sile ognia artyleryjskiego, który Brusilow skierował na pozycje legionowe świadczą znów słowa tegoż autora.

„O 4-ej ogień trochę zelżał. Wypada Koc i Wojtarowicz z lisiej jamy (schron betonowy). Haller i Broszkiewicz dostali wstrząsu nerwowego — Broszkiewicz ogłuchł całkiem i bredzi, a Haller wygląda jakby miał dość, tak go

obłąd chwycił. Chłopcy, mimo, że siedzą w lisiej jamie, podenerwowani są straszliwie. Ponoć od rana zwałiło się już na nas 8 tysięcy pocisków z 200 dział”

Ale nawet tak piekielny ogień huraganowy nie potrafił złamać ducha najodważniejszych z odważnych. Z bagnetem na broni otaczana zewsząd garstka Legionistów w ciągu 4-ro dniowego nieustannego boju wycofuje się ze Styru na Stochód, t. j. ustępuje wrogowi 30 kilometrów. — Przeszedłszy Stochód zajmują Legjony przygotowane w ziemie okopy i już całą potęgą armji Brusilowa nie jest w stanie wydrzeć im ani piędzi ziemi.

W ciągu tych czterodniowych walk dowiódł żołnierz legionowy, czego może dokonać hart ducha i wiara w świętą sprawę, za którą idzie się w bój. Bag-

net żołnierza polskiego w czasie tego odwrotu nie tylko trzymał w respekcie nacierające pułki moskiewskie, ale niejednokrotnie powstrzymywał bandy demoralizowanego i rozbitego wojska austriackiego i niemieckiego w chwilach panicznej ucieczki.

Krwawo okupił żołnierz legionowy w tym wielkim boju sławę imienia polskiego. Ale historia dzień ten wpisze złotymi zgłoskami do swojej księgi.

\* \* \*

Dziś dn. 15 lipca pod „Polską Górą” gromadzą się przedstawiciele rządu wywalczonej Polski, dawni żołnierze bohaterów Legjonów i tłumy z szerokich sfer społeczeństwa oddadzą hołd pamięci Bohaterów — pielgrzymką swoją dadzą świadectwo, że żyje w Narodzie święta idea: „Życie i śmierć dla Ojczyzny!”

## NADZIEJE I OBAWY EUROPY

### Fizjonomia polityczna p. Hoovera

Europa widziała dotąd w prezydencie obecnym Stanów Zjednoczonych, C. Coolidge'u reprezentanta polityki wolnej ręki wobec zagranicy, t. j. przedewszystkiem teje Europy, obrońcę nienaruszalnej tezy konieczności spłaty długów wojennych, wyobraziciela doktryny, stawiającej Stany Zjednoczone poza nawiasem polityki ogólnoeuropejskiej i odgradzającej je egoistycznie i hermetycznie od stałego świata i jego spraw. skutki tej polityki, która plastycznie i obrazowo mogłaby być przedstawiona w postaci wuja Sama, odwracającego się plecami do Europy, odczuwano wręcz dotkliwie i często boleśnie po tej stronie wielkiego stawu. Spodziewano się przeto, iż teraz, gdy nadejdą wybory prezydenckie, nastąpi pewna zmiana w tendencjach polityki zewnętrznej Stanów, która znajdzie swe źródło i impuls w osobie nowego prezydenta. Prezydentem tym ma wszelkie szanse pozostać Herbert Hoover, znany dobrze w całej Europie z czasów powojennych, jako świetny inicjator i organizator akcji ratunkowej i żywnościowej w krajach, zrujnowanych przez wojnę. Stąd też płyną nadzieje na pewne zmiany i przesunięcia w orientacji europejskiej przyszłego prezydenta, zmiany w sensie dodatnim, przychylnym dla rozmaitych postulatów, dążeń i potrzeb starego ładu.

Kto wie jednak, czy te nadzieje, czy te oczekiwania zostaną spełnione, czy nie czeka gorzki zawód ludzi, spodziewających się innego nastawienia żagli na korabiu wuja Sama.

Pewne wnioski można już dziś wysnuwać z przeszłości i z wytycznych działalności dotychczasowej H. Hoovera, jako polityka i działacza gospodarczego. Dążeniem Hoovera, obecnego ministra Handlu, jest forsowanie standardyzacji w przemyśle amerykańskim na całej linii, a to celem wzmoczenia konsumpcji wewnętrznej, rozszerzenia i pogłębienia rynku krajowego. Uwzględnienie dążeń materialnych Stanów zajmuje w programie Hoovera pierwsze miejsce, z tego też względu był i jest on nieustępliwie nastrojony wobec wszelkiej polityki konpromisów i ustępstw dla zagranicy. Dał tego dowody w r. 1925, gdy wywarł presję na prezydenta Coolidge'a aby odrzucił propozycję regulacji długów francuskich, złożoną przez Caillaux.

Nie należy też zapominać, że i obecnie należy on do przeciwników udzielania pożyczek Europie w szerszym zakresie, że nie kryje się

z wypowiedzianiem głośno swej, ujemnej opinii o polityce kredytowej Wall-Street. Tak samo też, jak twierdzą znawcy stosunków w Waszyngtonie, wpływowi Hoovera zawdzięcza Austria przedłużenie partycypacji Stanów Zjedn. we wpływach ze swych cel, co przyczyniło się w dużym stopniu do pogłębienia i zaostrzenia kryzysu gospodarczego w republice naddunajskiej. Wszystkie te przesłanki nie wróżą wcale zmiany w fizjonomii politycznej H. Hoovera, jako prezydenta, tembardziej, iż program jego jest programem partji republikańskiej, która jako całość, pod trzymuje raczej politykę rezerwy wobec Europy i odseparowywania się politycznego Stanów wobec wszystkiego, co niema bezpośredniej styczności i związku z zagadnieniami i problematami amerykańskimi.

Egoizm gospodarczy odgrywał i odgrywać będzie przeważającą rolę w wytyczeniu kierunku polityki Stanów. H. Hoover wyspecjalił zował się w roli organizatora „naukowego”, nie wychodzi poza nią nawet i teraz w czasie kampanji wyborczej. Zamknięty w sobie, mało mówny, jest mało dostępny dla wpływów postronnych i pod tym względem podobny ze wewnątrz do prezydenta Coolidge'a.

Zdaje się w każdym razie, iż pokładanie zbyt wygórowanych nadziei w odmianę polityki Białego Domu wobec Europy jest grubo przedwczesne i, narazie, niczem niezasadnione.

**OSTATNI WALE**

W rolach głównych:

**Liana Hald, Suzi Vernon  
i Willy Fritsch**

Najbliższa  
premiera **Kina Spółdzielni.**

### Silny wzrost

#### przestępczości w ostatnich dwu latach

Statystyki ostatnich lat wykazują silny wzrost przestępczości w Polsce. Ilustrują to najlepiej cyfry podane w Kwartalniku Statystycznym:

Grubszych przestępstw, jak rabunki i rozboje, morderstwa, podpalenia, kradzieże z włamaniem i koniokradytwa było:

w r. 1925 — 28.601 wypadków,  
w r. 1926 — 34.082 w.,  
w r. 1927 — 37.028 w.

Potworny wzrost cyfr znajdziemy w statystyce fałszerstw pieniędzy. Spraw karanych o fałszerstwo pieniędzy było:

w r. 1923 — 108 wypadków,  
w r. 1924 — 256 wyp.,  
w r. 1925 — 531 wp.,  
w r. 1926 — 17.591 wyp.,  
w r. 1927 — 43.083 wyp.

## Potęga rzemiosła i drobnego przemysłu w Polsce

400,000 warsztatów pracy — 1 milion zatrudnionych

Jeżeli chodzi o zobrazowanie stanu naszego przemysłu, to należy stwierdzić, iż Polska jest typowym krajem, w którym przeważają przedsiębiorstwa drobno-przemysłowe i rzemieślnicze.

Charakter ten posiadają szczególnie zachodnie dzielnice Polski, gdzie obok rozwiniętego wielkiego przemysłu rolnego: cukrowni, gorzelni, krochmalni i t. d. egzystują tysiące drobnych zakładów przemysłowych.

Przemysł ten rozwijał się pomyślnie przed wojną li tylko dzięki przedsiębiorczości społeczeństwa, które wbrew przeszkodom stawianym na każdym kroku przez rząd niemiecki potrafiło jednak przewyciężyć wszelkie trudności i własną zabiegliwością doprowadzić te polacie kraju do kwitnącego rozwoju przemysłowego.

Już w połowie 19 wieku, Marcinkowski zaczął się wytworzyć w Wielkopolsce zorga-

nizowany ruch stanu średniego, lecz władze niemieckie zwalczały go wszelkim sposobem, gdyż widziały w konsolidacji mieszczaństwa niebezpieczeństwo polityczne. To też usiłowania Marcinkowskiego nie mogły dać spodziewanych wyników. Jeżeli zaś weźmiemy dane cyfrowe za 1907 r., w którym to roku posiadamy statystykę dla wszystkich dzielnic, to okaże się, że w Poznańskim przemysł wielki (ponad 50 robotników) stanowił 22,5% według liczby zatrudnionych pracowników, średni (6—50) 26,7%, a drobny (1—5) 50,8%, czyli że średni i drobny przemysł stanowiły razem 77,5% całego przemysłu.

W Małopolsce, 1902 r., było przedsiębiorstw zatrudniających powyżej 20 robotników 24%, zakładów przemysłowych średnich (od 6—10 rob.) 10%, a małych (od 1—5 rob.) 66%, czyli razem 76%. Jedynie na terenie byłego Królestwa Kongresowego zaś, wobec powstania wielkiego przemysłu dzie-

ki protekcjonizmowi celnemu, cyfry te są zgola inne.

Zakładów posiadających poniżej 20 robotników było zależnie od liczby zatrudnionych pracowników tylko 5,4%, od 21—50 prac. 9,6%, pozostała zaś ilość stanowiły zakłady wielkoprzemysłowe.

Cyfry te jednak nie świadczą zgola o tak małej, i jakby na pozór się wydawało, ilości średnich i drobnych warsztatów pracy, gdyż nie byli brani pod uwagę rzemieślnicy, którzy stanowili według obliczenia p. W. Hauszylka w b. Królestwie Kongresowym 142—728 warsztatów pracy, zatrudniających 283.258 pracowników.

Obecnie jednak po 10 latach życia gospodarczego Odrodzonej Polski, liczba warsztatów pracy drobno i średnio przemysłowych i rzemieślniczych wzrosła wprost niepomniernie.

Jakkolwiek bowiem Polska jest przeważnie krajem rolniczym, to jednak musi wytworzyć swój własny, drobny i średni przemysł, któryby mógł swoją produkcją nie tylko pokryć zapotrzebowanie rynku wewnętrznego, ale znaczne ilości wyrobów eksportować

na rynki zagraniczne, szczególnie na Wschód.

To też we wszystkich dziedzinach naszego życia ekonomicznego daje się odczuwać bardzo silne ożywienie, rozwój drobnego i średniego przemysłu wzrasta bardzo silnie. Rzecz zrozumiała, iż pomoc rządu wyrażająca się w coraz to bardziej wzrastających kredytach dla drobnego przemysłu i rzemiosła, skutecznie temu rozwojowi dopomaga.

Obecnie samych warsztatów drobno-przemysłowych i rzemieślniczych mamy około 400.000, które zatrudniają do 1 miliona wykwalifikowanych pracowników, t. j. blisko 2 razy tyle, co w wielkim przemyśle. Jeżeli się te cyfry weźmie pod uwagę, to łatwo sobie zdać sprawę, że poza reminiscencjami historycznymi, zupełnie realnie biorąc te stosunki pod uwagę, doniosłość roli jaką rzemiosła i stan średni mają w Polsce do odegrania, jest olbrzymia.

Państwo jednak musi ze swej strony otoczyć je wydatną i troskliwą opieką i to zarówno finansową jak moralną, aby mogły należycie się zorganizować i przystosować do nowych powojennych warunków geograficznych i ekonomicznych.

R. S. S.

# WŚRÓD OBLĄKANYCH

## Za murami Kochanówka — za nawiasem życia

Pensjonarze w ogrodzie. Niesamowity śpiew. Dzieje szpitala dla umysłowo chorych. Wojna spowodowała upadek zakładu. Odbudowa.

Zdała od normalnego życia, za murami szpitala w Kochanówku, istnieje świat ludzi nieszczęśliwych, chorych psychicznie, o których niezwykle mało wiadomo przeciętnemu człowiekowi.

Wśród tych ludzi nieszczęśliwych, żyjących tylko swoim indywidualnym światem, mieszka dr. Bolesław Siwiński, oddany im duszą i ciałem, który zapomniałszy o sobie opiekuje się nimi dniem i nocą, poświęcając swe siły i wybitną wiedzę lekarską.

Zwiedziliśmy tę osadę nieszczęśliwców i dzielimy się z Czytelnikami wrażeniami oraz informacjami udzielonymi „Hasłu” łaskawie przez dr. Siwińskiego.

Wchodzimy do ogrodu szpitalnego. Wśród drzew i krzewów widać zdaleka szereg budynków szpitalnych o większej lub mniejszej ilości kondygnacji.

Pytamy portjera o p. dyrektora Siwińskiego.

Owszem, jest — brzmi odpowiedź. Pójdzie, pan, oł, za temi paniami, które zmierzają w tym samym kierunku.

Po piętnastominutowej wędrówce, posuwając się w ślad za paniami, minęliśmy wprowadzając szereg budynków, ale nic nie wróżyło, abyśmy znaleźli się u kresu wędrówki.

Po drodze poczynamy pytać napotkane osoby o główną kancelarię, gdzie p. dyr. Siwiński urzęduje. Kobiety i mężczyźni wskazuują nam drogę, a nawet sami prowadzą.

Wszystko bezskutecznie. Już pół godziny minęło od chwili naszego wejścia na teren szpitalny.

Przed nami posuwa się spora ilość kobiet i mężczyzn, którzy wskazują drogę. Także ilość ludzi kroczy za nami oraz z prawej i lewej strony. Wszyscy rozmawiają i gestykulują rękoma, dość grzecznie wskazując drogę. Czas się dłuży, a wskazujących nam drogę ciągle przybywa.

W ten sposób konwojowani, spostrzegamy, że po raz trzeci mijamy to samo miejsce. Aleja, którą kroczyliśmy stanowi jedno wielkie koło, po którym wędrujemy od 30 minut.

Wreszcie spostrzega nas, w otoczenia około czterdziestu ludzi, jakiś pan w fartuchu. Podchodzi do nas.

— Pan do kogo? — zapytuje.

— Oto ci państwo prowadzą mnie do pana dr. Siwińskiego.

„Zbawiciel” nasz robi mi nie wiele dziwną i szepece do ucha:

— Ależ panie... to są chorzy, mogliby pana po tej okólnej drodze prowadzić do jutra...

Mimowoli parsknęliśmy śmiechem.

Pan dyrektor chwilowo zajęty. Czekamy więc w ogrodzie obok fontanny, którą jak się później dowiedzieliśmy, zbudował, wykazując wysoką znajomość sztuki, jeden z chorych.

Wtem do uszu naszych dochodzi głośny historyczny śpiew... Oduracamy się w tę stronę. W zakratowanym oknie stoi może trzydziestoletnia kobieta i śpiewa rosyjską piosenkę.

Skończyła. Wychyla się i rozgląda wkrąg. Zda się dziwić, że natura nie bije jej brawo. Wreszcie poczyna sama bić sobie brawo wy-

chudłemi dłońmi i wołając bis... śpiewa po raz drugi...

Z rozmowy jaką prowadziliśmy z p. dr. Siwińskim na temat szpitala w Kochanówku, zyskaliśmy szereg cennych informacji, z którymi poniżej dzielimy się z Czytelnikami „Hasła”.

Szpital wziął nazwę od byłego właściciela tego terenu p. Kochanowskiego. Obecnie należy do Chrześcijańskiego Towarzystwa Dobroczynności. Szpitalem rządzi komitet, który zawiaduje instytucją tą autonomicznie. Na czele szpitala stoi dyrektor p. dr. Bolesław Siwiński, znany psychiatra, oraz ordynatorzy.

Szpital zajmuje teren czterdziestu morgów i powstał z funduszków społecznych. Inicjatorem tego olbrzymiego przedsięwzięcia, jakim była budowa, stał się pierwszy prezes

Chrześcijańskiego Towarzystwa Dobroczynności s. p. dr. Jonszer.

W ubiegłym roku szpital obchodził 25-lecie założenia. Przed założeniem szpitala chorzy psychicznie przebywali w domu starców przy ulicy Narutowicza.

W roku 1902 zbudowano 2 pawilony, każdy na 50 chorych. Niebawem poczęło grozić przepełnienie. W tym czasie powstał fundusz na budowę trzeciego pawilonu im. dr. Jonszera, a następnie wybudowano czwarty im. Emila Geyera i wreszcie piąty pawilon im. rodziny Geyera.

Dalej wybudowano budynek na laboratorium i bibliotekę, która dziś liczy przeszło 1600 tomów. Założono pracownię chemiczno-anatomiczną, patologiczną, psychologię, i gabinet dentystyczny.

Wzniesiono szereg budynków gospodarczych i założono: pralnię, kuchnię, gardero-

bę. Elekrownia własna daje siłę elektryczną wodę do kąpieli i pralni, oraz parę do ogrzewania centralnego i gotowania w kuchni.

Prócz tego — na terenie szpitala znajduje się prosektorjum i kapliczka.

W budynku teatralnym z powodu przepelnienia, znajdują się chorzy, a nawet, jak widzieliśmy, na scenie i w łóżkach stoją łóżka (!).

Artyści, którzy występowali w teatrze, rekrutowali się w znacznej mierze z chorych. Często zdarza się, że członkowie orkiestry filharmonicznej przyjeżdżają do szpitala i dają bezinteresownie koncerty.

W roku 1914 nastąpił upadek szpitala. Wojna wszechświatowa, która nigdzie nie szczydziła ofiar i tej zasłużonej instytucji dała się porządnie we znaki.

Przez teren szpital przebiegały okopy rosyjskich to niemieckich wojsk. Wskutek działań wojennych szpital został zbombardowany. Chorych w czasie ognia karabinów i pod gradem pocisków rzuconych z aeroplanów ewakuowano do Łodzi, gdzie umieszczono ich w domu starców przy ulicy Narutowicza i w więzieniu przy ulicy Targowej. Zarówno wśród chorych jak i personelu byli ranni. W więzieniu rozgrywały się straszne sceny. Brud i robactwo dawały się okropnie we znaki chorym. W kilka dni poważna część chorych zapadła na tyfus.

Tymczasem w szpitalu na pobojowisku leżało pokotem i konało 200 żołnierzy po strasznej walce na bagnety. Część personelu szpitalnego wraz z p. dr. Siwińskim niosła pomoc rannym i pilnowała chorych, których nie zdążyło jeszcze przetranszlokować do Łodzi. Wskutek krzyków, jakie podnosili chorzy, przed dr. Siwińskim zjawili się żołnierze-wyślanicy armii rosyjskiej, który oświadczył, że wszystkich rozstrzela nie wyjącając chorych ani personelu szpitalnego, o ile te krzyki będą trwały i zdradzać będą w ten sposób pozycję...

Szpital po operacjach wojennych przedstawiał wielką kupę gruzów.

Przy odbudowaniu szpitala wiele pracy położyli na tem polu pp.: pastor Gundlach, dr. Bräutigam, małż. Kinderman, prezes Horodyński i małż. Stefans.

Wreszcie w roku 1915 z dusznych kazał więziennych chorych zpowrotem ulokowano w Kochanówku, a szpital w dalszym ciągu leczyl się z ran zadanych mu przez wojnę.

Po całkowitem odbudowaniu szpitala, za staraniem p. dr. Siwińskiego zbudowano izbę przyjęć.

W latach 1921-22-23 z powodu przepelnienia, magistrat ewakuował 400 chorych do szpitali pomorskich.

W roku 1926 napływ chorych stał się olbrzymi. Rezerwy jakie były w szpitalach pomorskich, pomorskich i śląskich wyczerpały się. Wówczas przystąpiono do budowy szóstego pawilonu, który pomieściłby 80-ciu chorych. Różnego rodzaju imprezy urządzone na ten cel nie przyniosły oczekiwanych wyników. Dopiero w b. tyg. magistrat na ten cel wyznaczył 30 tysięcy złotych.

(Dok. nast.)

## Przeciw traktatowi w Trianon

Kampanja prasy angielskiej

Dzienniki angielskie, należące do Rothermrowskiego koncernu z „Daily Mail” na czele, z zaciętością godną lepszej sprawy w dalszym ciągu prowadzą ożywioną kampanję, zmierzającą do rewizji klauzul traktatu w Trianon.

„Daily Mail” w artykule wstępnym z dn. 9 b. m. pod soczystym tytułem: „Dlaczego finansisci zagraniczni bojkotują Rumunię” podaje sensacyjną wiadomość, że pertraktacje o pożyczkę 60.000.000 dolarów dla Rumunii w Nowym Jorku, które się ciągnęły od kilku miesięcy, zostały poniecane.

Dziennik angielski cytując tę niepomyślną dla Rumunii wiadomość z całym zadowoleniem twierdzi, że brak zaufania, wykazany przez nowojorskie sfery finansowe w tym wypadku jest uzasadniony, gdyż dopóki nie zajdzie rewizja traktatu w Trianon sytuacja polityczna w środkowej i południowo-wschodniej Europie jest niejasna i w każdej chwili nasuwa niebezpieczeństwo nowej wojny.

Tu następuje ostry atak na Czechosłowację, Rumunię i Jugosławję, trzy państwa, które z zdaniem „Daily Mail” u, jako „pówojenne

noworodki” (War-babies) zostały najniesłuszniej rozszerzone kosztem zwyciężonych Węgrów.

Argumenty swoje o tych rzekomych krzywdach węgierskich „Daily Mail” popiera informacjami o stałych niepokojach wewnętrznych w Rumunii i w Jugosławji, prze-powiadając w najbliższym czasie wybuch nowego europejskiego pożaru (nev European conflagration).

To też zdaniem autora artykułu w „Daily Mail” u” finansjera całego świata powinna się powstrzymać od wszelkich inwestycji w tych krajach.

Dopóki traktat w Trianon nie zostanie poddany rewizji i nie będą naprawione krzywdy wyrządzone przezeń potwiarowanym i ograbionym Węgom, nie może być mowy o stałym pokoju w środkowej Europie. Rewizja ta, zdaniem czasopisma angielskiego, ma przynieść nieobliczalne korzyści nietylko Węgom, ale i zarówno Rumunii, Jugosławji i Czechosłowacji...

Pozwalamy sobie w to bardzo wątpić.

## W sprawie odwołania p. Strzeleckiego

ze Lwowa

Wobec ukazania się w niektórych dziennikach notatki o postanowieniu odwołania naczelnika wydziału w M. S. W., p. Strzeleckiego, ze stanowiska komisarza m. Lwowa i o motywach tego odwołania, dowiadujemy się że istotnie istnieje zamiar powołania p. Strzeleckiego z powrotem do centrali ministerstwa.

P. Strzelecki był bowiem tylko czasowo oddany do dyspozycji woj. lwowskiego w celu pełnienia obowiązków komisarza, a stanowisko, jakie poprzednio zajmował w ministerstwie (naczelnik wydziału polityki przedsiębiorstw komunalnych) nie zostało obsadzone.

Obecnie ważność i mnogość zadań z dziedziny polityki komunalnej, jakie stoją przed ministerstwem, nie pozwala na dłuższą nieobecność p. Strzeleckiego w centrali i to jest jedynym motywem zamiaru odwołania go.

Natomiast nie odpowiadają prawdzie pogłoski, jakoby p. Strzelecki miał być odwołany z powodu niepomyślnych wyników jego działalności we Lwowie. M. S. W., jak się dowiadujemy, niema najmniejszych podstaw do takiego sądu, a nawet przeciwnie, pracę p. Strzeleckiego we Lwowie uważa za bardzo owocną i pożyteczną.



Niezapomniani odtwórcy ról głównych

„BURLAKA Z NAD WOŁGI”

ELINOR FAIR i WILLIAM BODY

w potężnej epopei morskiej:

„ZDOBYWCY OCEANU”

Przepiękny film o bohaterskiej walce dwu fregat z burzą i falami; i miłości pięknej lady ku dzielnemu marynarzowi, według powieści Dennisona Cliffta.

Program uzupełniają: **Bobuś** w najnowszej komedji, **„MAŁY BOHATER”** i **Dziennik Pathe** nowiny z całego świata.

Ceny miejsc popularne. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 zł. Orkiestra symfoniczna pod kierunk. p. M. LIDAUERA.

Początek przedstawienia o godz. 4-ej pp., w soboty, niedziele i święta o godz. 1 m. 30 pp.

## Polacy w Finlandji

W Finlandji żyje obecnie więcej, niż 500 dorosłych osób płci męskiej (głów rodzin) narodowości polskiej, w tem najwięcej w Helsingforsie i gub. Wyborskiej.

Ludność polska składa się przeważnie z robotników, rzemieślników i drobnych handlarzy. Co do uświadomienia narodowego zaznaczyć należy, że starsza generacja zachowała jeszcze swój język, religię i pewne przywiązanie do polskości, ale ich dzieci skazane są prawie bez wyjątku, na wynarodowienie, któremu sprzyja fakt, że ogromna większość Polaków pożeniła się z Finkami, wprowadzającymi w życie domowe używanie języka fińskiego.

Jedyną organizacją fińskiej Polonii (skupiającą tylko mieszkańców Helsingforsu) jest „Zjednoczenie Polskie” (Helsingfors, V. Chaussen 11a). Głównym działaczem wśród Polonii jest p. Władysław Wnuk, oraz jego rodzina.

Swojej prasy codziennej czy periodycznej, ani wydawnictw książkowych czy kalendaryzowych Polonia nie posiada. Czytuje kilka dzienników, dostarczanych przez Poselstwo Polskie w Helsingforsie. Z krajowych organizacji ze „Zjednoczeniem” utrzymuje korespondencję „Polskie Tow. Emigracyjne”. Polonia nie posiada również szkółek polskich, ani kursów języka polskiego dla dzieci.

Opiekę duchową nad Polonią sprawuje w Helsingforsie biskup fiński dr. Buck (wła dający językiem polskim), oraz trzech miejscowych księży katolickich. W okręgu wyborczym spełnia tę opiekę m. in. Ks. Adolf Carling, władający doskonale językiem polskim w słowie i piśmie, będący przyjacielem Polaków.

Przejawami kulturalno-narodowego życia „Zjednoczenia Polskiego” są obchody, urządzane z okazji świąt narodowych, zabawy towarzyskie, teatryki, jasełka, oraz pogadanki z dziedziny historii, a zwłaszcza politycznych i gospodarczych zagadnień Polski współczesnej.

Z personelu Wydziału Konsularnego, konsul Dr. W. Tabor spełnia obowiązki Prezesa „Zjednoczenia”, a sekretarką Poselstwa p. Halina Bobińska — funkcję sekretarki „Zjednoczenia”.

## Marzenia Niemców

które się nigdy nie ziszczą

Pismo „Der Jungdeutsche” ogłosiło pełny tekst przemówienia A. Mahrauna, wielkiego mistrza Zakonu Młodoniemieckiego w Gdańsku. W przemówieniu tem Mahraun w niezwykle zuchwały sposób atakował traktat wersalski, twierdząc, że o pokoju nie może być mowy, jak długo istnieje „korytarz” pomorski, oddzielający Prusy Wschodnie od Niemiec.

„Pokoju — mówił Mahraun — nie może być tak długo, dopóki korytarz polski nie będzie zwrócony Rzeszy niemieckiej i dopóki Prusy Wschodnie nie będą zpowrotem złączone z macierzą. Będzie to ciężka walka, ale jesteśmy pociągani, aby wywalczyć wolność Niemiec”.

Mahraun ośmielał się też twierdzić, że skoro Polska wybudowała sobie w Gdyni własny port, to nie ma już prawa (!) do Gdańska.

W kilka dni po mowie Mahrauna gdańska „Baltische Presse” ogłosiła list, nadesłany jej z kół ludności niemiecko-gdańskiej, omawiający bardzo krytycznie przemówienie Mahrauna, propagujące ideę wojny odwetowej. Autor tego listu oświadcza, że tego rodzaju przemówienia przynoszą Gdańskowi i jego handlowi tylko wielkie szkody i że prokuratura gdańska powinna być z urzędu wdrować dochodzenie przeciwko organizatorom

zebrania młodo-niemieckiego zakonu i wystąpić w ten sposób w obronie konstytucji w. m. Gdańska. Następnie autor listu podkreśla, że ludność niemiecka wolnego miasta nie doznaje żadnych przeszkód w utrzymaniu stosunków kulturalnych z Rzeszą niemiecką i że Gdańsk posiada obecnie o wiele lepsze i szersze możliwości rozwoju, aniżeli za czasów rządów pruskich. Obecna sytuacja gospodarcza w Gdańsku w porównaniu do czasów przedwojennych znacznie się poprawiła. Na przyszłość zaś istnieją jeszcze lepsze widoki, uzależnione jednak od porozumienia z Polską, do czego, wprawdzie z trudem, niemiecka ludność Gdańska będzie musiała się skłonić. — W końcu autor potępia akcję skierowaną przeciwko korytarzowi pomorskiemu, powołując się przytem na materiał statystyczny niemieckiej dyrekcji w Królewcu, stwierdzający, że ruch na liniach kolejowych, łączących Prusy Wschodnie z Rzeszą Niemiecką w porównaniu z latami poprzednimi wzrósł obecnie bardzo znacznie tak, że granice oddzielające Prusy Wschodnie od Rzeszy Niemieckiej, stały się prawie niewidoczne. Wreszcie autor listu doradza ludności niemieckiej Gdańska, aby nie kierowała się względami uczuciowymi i wstąpiła w ślady dawnego kupiectwa gdańskiego, które doprowadziło miasto Gdańsk w dawnych wiekach do niebываłego rozkwitu.

## Bułka — środkiem leczniczym na Ukrainie

Wychodzące w Kijowie pismo „Proletarska Prawda” w numerze z dn. 28 czerwca r. b. podało wiadomość, rzucającą światło na stosunki aprowizacyjne w płynącej niegdyś „miodem i chlebem” Ukrainie. Otóż czytamy, że Sowiet okręgowy w Kijowie pozwolił kooperatywom sowieckim na wypiek i sprzedaż białego chleba. Lecz nie każdy obywatel Kijowa ma prawo kupić upragnioną bułkę, według bowiem uchwały Sowietu kupić może tylko chory, posiadający odpowiednie zaświadczenie lekarskie. I tak chorym dorosłym wolno kupować nie więcej, niż 400 gramów, chorym dzieciom od 4 do 10 lat — po 200 gramów, dzieciom zaś do 4 lat — po 100 gramów.

Każdy chory przy kupowaniu bułki powinien wylegitymować się odpowiednim zaświadczeniem urzędowych punktów lekarskich. Chorzy zaś robotnicy oprócz zaświadczenia lekarskiego powinni posiadać jeszcze zaświadczenie Komitetów Fabrycznych, że potrzebują białego chleba. Sprzedaż białego chleba ma się odbywać w posiadającym prawie półmilionową ludność Kijowie — tylko w czterech sklepach sowieckich.

Jak widzimy biały chleb na żywej Ukrainie pod wpływem gospodarki komunistycznej stał się artykułem luksusowym, a nawet medykamentem, z trudnością dostępnym.

## Kłopoty spadkobierców Loevensteina

Tajemnicze zniknięcie Loevensteina, bankiera belgijskiego, dotychczas jeszcze zajmując uwagę zagranicznej opinii. Przedewszystkiem zainteresowani są obecnie liczni spadkobiercy.

Śmierci bankiera dotychczas nie stwierdzono, i dlatego też władze administracyjne nie mogą wydać potwierdzenia śmierci, opartego jedynie na podstawie zeznań świadków. Przyznanie przeto spadku musi być odroczone aż do upływu ustawowego terminu, t. j. na lat 5, po którym to terminie dopiero wolno wszcząć postępowanie sądowe o uznanie zaginionego za zmarłego.

Atoli i w tym wypadku ustawa wymaga spisania testamentu. Jeżeli więc Loevenstein nie sporządził testamentu, natenczas spadkobiercy wejdą po 5 latach tylko w używanie spadku i będą musieli złożyć gwarancyjną kwotę. Prawnami dziedzicami staną się zaś dopiero po 30 latach.

## Dlaczego zajac ma krótki ogon?

(Bajka murzyńska)

Owego dnia, kiedy się odbywało rozdawa nie zwierzętom ogonów, niebo było pokryte chmurami i zanościło się na deszcz. Zajac, który od najdawniejszych czasów zawsze bardzo się deszczu obawiał, nie odważył się wyjść ze swej kryjówki, prosił więc inne zwierzęta, aby mu przyniosły ogon dla niego przeznaczony.

Zwierzęta wprawdzie mu obiecały przynieść ogon, ale tyle miały tego dnia ciekawych spraw i wrażeń, że zapomniały zupełnie o biednym zajaczku, który cały dzień tęsknie wyglądał swojego ogona.

Wszystkie zwierzęta pięknie przystrojone w nowe ogony, przebiegały wesoło koło nory zajaca, z radości machały tylko co otrzymanym darem i tylko niektóre z nich ledwie uważały za potrzebne usprawiedliwić się z niedotrzymania słowa.

I tak się stało, że biedny zajac nigdy nie może machać ogonem, bo go nie ma! Tylko дума sobie smutnie, że cudze ręce lekkie, ale niepożyteczne.

# PAŃSTWOWY MONOPOL SPIRYTUSOWY

## PRZYNOŚI PAŃSTWU WIELKIE ZYSKI

bo, ściągając podatek od spirytusu bezpośrednio od konsumenta, usuwa kosztowne pośrednictwo pomiędzy konsumentem a Skarbem Państwa, który uzyskuje 83% ceny detalicznej, gdy akcyza przynosiła tylko 55%,

## OCHRONIA ZDROWIE LUDNOŚCI,

zwalczając szkodliwą dla zdrowia konsumpcję nielegalną i dbając o dostarczanie spożywcom wyrobów jedynie pierwszorzędnej jakości,

## STOI NA STRAŻY KULTURY ROLNEJ KRAJU,

otaczając opieką gorzelnictwo rolnicze i dając do powiększenia jego produkcji, drogą rozszerzenia zastosowania spirytusu do celów technicznych.

# DODATEK LITERACKI

C. Milew

## Mój przyjaciel literat

Przychodzą do mnie często ludzie, którzy gdyby nie składali się jak inni z ciała, duszy i — paszportu, zaliczyć by ich można do jakiegoś podgatunku ludzi współczesnych, nie mających nic wspólnego z życiem społeczności, wśród której żyją, ani z realnemi i faktycznemi przejawami tegoż życia.

Są to ludzie, żyjący jeszcze ciągle w fantastycznej krainie, dawno przewartościowanych wartości, ludzie nierealni, papierowi, wierzący w jakieś dawno przebrzmiałe hasła ideały i cele.

Ludzie żyjący abstrakcją, śmieszni w zetknięciu się z realnym życiem, ślepi, bezradni w wirze rozgrywających się wokół nich wydarzeń — niedojdy.

Bo proszę wyobrazić sobie przychodzi do mnie przyjaciel literat — maniak „robiący w literaturze” i skarży mi się jak podstępnie uwiedziona dziewczica. Ma około ust grymas skrzywdzonego dziecka i wyraźnie objawia skłonność do apopleksji. Nie może bowiem znaleźć nakładcy na książkę, w której rozwałkował duszę na najsubtelniejsze ciasto struclowe — nadziei rodzynkami swych najcudowniejszych wzruszeń z repertuaru wewnętrznego piękna.

Pytam go więc prosto z mostu:

Przepraszam Cię najmocniej, ale po jakiego ciężkiego diabła napisałeś tę książkę?

Prosił Cię kto o to?

Dlaczego chcesz koniecznie handlować artykułem na który obecnie niema wcale zapotrzebowania? Tobie się ciągle zdaje, że żyjesz w czasach, kiedy ukazanie się książki na rynku księgarskim było sensacją dnia, setki tysięcy pięknoduchów reagowało na każde twoje słowo; autor był na ustach wszystkich i droga do sławy stała przed nim otworem.

Śmieszny jesteś przyjacielu!

Śmieszny i ślepy bo nie dostrzegasz, że żyć cie obecne zostało przenicowane podszewką na wierzch. Wiele dawnych wartości stanęło sobie od tak do góry nogami — wiele stało się śmiesznym anachronizmem, jak tramwaj konny, krenolina, gorset, warkocze, krzesiwo i fi-dibus, kwinkenbeiny i halsztuki, treny u sukien i niewinność dziewczica.

Dziś książki niepotrzebne nikomu... Napisać przyjacielu podręcznik do nauki boks, rewję kabaretową, sketsch z współudziałem gołątych „girls”, piosenkę pod tytułem... „Co pani ma tam pod kołderką”, lub nawet swój pamiętnik z kryminału... To popłaca...

A jeśli już koniecznie chcesz być sławny to strzel sobie w łeb, pochwytaj jakąś kobietę i nadaj ją w walizce jako bagaż, postaw rekord w skoku o tyczce czy innym kołku, śpiewaj tenorem, przeleć Atlantyk lub zdeirauduj kilka milionów... Takie rzeczy robią u nas człowieka sławnym...

Na co zda się komu książka?

Jeszcze od biedy Wiktor Margueret — Maurycy Dekobra, czy inna Madonna w ślepiu.

Ty sobie swoją arkaniczną duszę zredukuj jak się redukuje urzędników na podstawie paragrafu 116 Dz. U. Rzpłt. Polskiej, wylecz swoje dreszcze twórcze chininą, sprzedaj swoją sztukę odsiadawania za dusze rodaków po cenach fabrycznych z 25 proc. upustem i czep się bracie jakiegoś uczciwego rzemiosła...

Nie dostrzegasz bowiem, że to co dawniej przedstawiało jakąś wartość dla ciebie i twojego otoczenia, dziś nie istnieje, lub co najwyżej wydaje się ludziom śmieszne. Przeczytaj sobie np. jakąś książkę z czasów „Chimery” krakowskiej.

Wyraźnie tam wyczytasz, że autor idzie na swoją premierę do teatru w podartych butach, w pelerynie i pijany jak stodoła, — publiczność szaleje, z entuzjazmu wypręga mu konie — i pijanego jak stodoła wprowadza na — parnas...

Czy to dziś jest możliwe?

Pokaż mi choć jednego żyjącego autora, któryby przeżył podobny kryminał? Dziś ciągną rozentuzjazmowane tłumy auto Konopackiej czy gwizdalskiej za skok w górę czy w dół, mniejsza o fachowe wyrażenie, Chudobę za boks, Pata i Patashona za białeństwo — lub czarnego murzyna za jazz-band...

Z głupim i starczym uporem nie chcemy sobie zdać sprawy, że wokół nas, przed nami i za nami dokonana się jakaś niesamowita karykaturalna ewolucja pojęć, izolująca nas od reszty roztańczonego, rozbokowanego i na fil

mie czy w kabaretach sprostytuowanego snobu... Nie możemy się do dziś dnia pogodzić, że prawo duszy, jej piękno i twórczość ustąpiły dziś przed prawem pięści i bezmyślnego chamstwa!

Lex biceps triumfuje!

Dramat ustąpił przed sketschem i sensacyjnym, parnografiją ziejącym filmem...

Opera poszła w kąć przed błazeńską operetką...

Pieśń została wyrugowana przez sprośne i idiotyczne „szlagiery” kabaretowe...

Książkę zastąpiła brukowa prasa.

Humor zlużował paszkwil...

Publicystykę — reporterką.

Naukę — karjera polityczna.

Wynalazczość i genjusz ludzki zostały utożsamowane z karkołomnemi i niepotrzebnymi nikomu sztukami ekwilibrystycznymi. Gimnastykę i jej szlachetną rytmikę zastąpił brutalny boks murzyński. Ze sportu uczyniono imprezę dochodową, nabijające kabzy dolarami zawodowcom.

Taniec zamienił się na patologiczną chorobę o podłożu seksualnym, poezja ustąpiła reklamarnemu... Sztuki plastyczne toleruje się jedynie jako sztukę tapicersko-dekoracyjną w barach i tanc budach...

Politykę zastąpiło geszefciarstwo... Przewaloryzowano nas na głupie i bezwartościowe liczmany, nie mające żadnego pokrycia w skarbcu dóbr naszej kultury, etyki, duszy i zamierzczej przeszłości...

Po jakiego diabła napałeś się wydawać jakąś książkę? Komu to potrzebne? Kto cię o to prosił?

A. Kasprzowicz

## Na poddaszu (Sonet)

I siadł nad trupem swej żony, przeleżł  
W tej ciszy, która tak nagle nastąpiła,  
Że było słycać jak wilgoć zciekała  
Ze ścian (w wilgoci barłogi dwa miętkły).

Paizył jak wargi trupowi obrzękły,  
Jak żółta skóra powoli zezarniała,  
A nędza w progu zębami zgrzytała,  
I dwie sierotki w wezłgłowiu przyklekły.

Za oknem straszna wichura ryczała,  
Ogromy niebios na dwie części pękły  
I woda z góry, jak z cebra się lala.

Pioruny grzmiały, ojcu zęby szczykły,  
A dwie sierotki w wezłgłowiu przyklekły  
I nędza w progu zębami zgrzytała.

Jerzy Natęcz

## PIĘKNO

Potoki słonecznego światła zalewały salę, w której zgromadzone były prace młodego rzeźbiarza.

Złocistą kaskadą wdzierały się promienie, ześlizgiwały się po śnieżno-białym cieple marmuru i swawolnie igrały z wąskimi sztywne mi liśćmi palm, które udekorowane było wnętrze sali.

Dziwiło się słońce, że pod niebem północy rośnie królowa oaz — palma, a muskając pieśczołtliwie zimne członki posagów zapytywało się:

— Czemu te ciała nie preją się w rozkoszy pod jego palącymi pieśczołtami.

Przed posagiem „Piękna”, ostatniem dziełem rzeźbiarza, gromadziły się tłumy ludzi. W niemych zachwyce podziwiano cudne kształty, zakłete w zimny marmur.

A nieopodal posagu stoi jego twórca i z miłością we wzroku patrzy na dzieło swoich rąk. Całował oczyma każdą linię, pieścił w duchu te marmurowe ciała i zdawało mu się, że biały marmur różowieje, że krew pulsuje w tej kamiennej postaci i że zwał się zjedzie

doń z piedestału ona — żywa, taką jaką on we śnie widział.

Dojdzcie do niego rozkochana i zapłoniona zarzuci mu toczoną rękę na szyję i podda swe małe usta pod jego palące pocałunki.

„Śliczna”, „cudowna” i t. p. słowa dochodziły jego uszu, a on słysząc to, dumny był ze swojego dzieła.

Kiedyś, gdy pogrążony był w głębokim śnie ukazała mu się ona, obecnie w marmur zakłeta, a gdy się obudził postanowił ją rzeźbić.

I tak powstał posąg „Piękna”.

Na początku swej pracy ogarnął go lęk. Bał się, czy podola zadaniu, czy dość wiernie odda rysy sennego marzenia.

— Może zamiast „Piękna” powstanie „Brzydota” — myślał w chwilach zwątpienia odkładając z niechęcią dłuto i młotek.

Lecz w chwilach takich gdy przymknął oczy, zjawiała mu się ona — ta cudna z jego snu, więc z nowym zapalem brał się do pracy.

Im bliżej był końca, tem rzadziej nawiedzało go zwątpienie i wreszcie przyszedł do

przekonania, że posąg „Piękna” nie ma w całym świecie równych sobie.

— Cudna jesteś — mówił w duchu, patrząc na rzeźbę; w całym wszechświecie niemasz takiej drugiej.

I zbliżał się do tej, co uśmiechała się do niego ustami marmurowymi i przytulał jej kamienne ciało do swej gorącej piersi, a usta swe rozpalone przykładal do jej warg.

I trzymał tak długo posąg w swych ramionach, aż od ciepła jego ciała rozgrzewał się marmur i wówczas zdawało mu się, że kamień ożył i żywą istotę tuli do swego serca.

Gdy posąg był gotów przyszedli posługacze i mieli odstawić go na wystawę.

— Jak żywa — powiedział jeden z nich i twardą ręką dotknął jej krągłej piersi.

Na ten widok szalona złość ogarnęła rzeźbiarza, krew mu zakipiła w żyłach i w pierwej chwili chwycił za młotek z zamiarem rozbicia czaszki temu, kto dotknął się „Piękna”.

Jednakże opanował się i odepchnął tylko posługacze i sam starannie opakował posąg. Dopiero potem pozwolił im zabrać marmurową postać.

W duchu przepraszał „Piękno” za obra-

Kino Dom Ludowy

PRZEJAZD 34

634

Dziś Przepiękny film p. t.

### W życiu każdej kobiety...

Potęny dramat. W rolach głównych słynni artyści

#### Virginia Vally i Stuart Holmes.

Frapująca akcja — wspaniała gra artystów!!!

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seanse, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 1—3 pp. I m. 75 gr., II. 40 gr., III. 30 gr. W sobotę, niedzielę i święta od godz. 3 pp. I miejsce 90 gr., II. m. 50 gr., III. m. 40 gr.

### O filmach amerykańskich

„Departament of Commerce” waszyngtoński ogłasza cyfry eksperta filmów amerykańskich za r. 1927. Wynosił on więc 69.598.515 metrów taśmy filmowej. Jest to najwyższa cyfra osiągnięta od r. 1919.

Najlepszym odbiorcą produkcji filmowej Stanów Zjednoczonych jest Ameryka Południowa, która nabyła w r. 1927 24.846.000 metrów filmu, a zaś 22.077 tys. metrów w r. 1926. Drugie miejsce zajmuje, jako odbiorca, Europa, która w roku 1926 zakupiła 18.938.000 metrów filmu i 20.853.000 m. w r. 1927. Trzecie z kolei miejsce zajmują kraje Dalekiego Wschodu (16.622.000 mtr. w r. 1926 i 16.647.000 mtr. w r. 1927), czwarte zaś Afryka (1.017.000 mtr. w r. 1926 i 1.164.000 mtr. w r. 1927).

Należy się, mimo ten wzrost eksportu filmów, spodziewać jeszcze większego nacisku produkcji amerykańskiej na zagraniczne rynki zbytu albowiem rośnie wciąż i niesłychanie szybko popularyzacja kina, oraz ilość teatrów kinowych w Europie i gdzieindziej. W ciągu samego tylko r. 1927 wznie siono w Europie 733 teatry kinematograficzne. Nowe te gmachy mogą pomieścić przeszło 400.000 widzów. Pierwsze miejsce zajmują Niemcy z 280 nowymi kinematografami w stylu amerykańskim o 130.000 miejsc, drugie — Francja z 68 teatrami o 50.000 miejsc.

Jednocześnie zaś rozwija się w Europie własna produkcja filmowa, w której biorą udział najmniejsze nawet kraje. W ciągu r. 1927 wyprodukowano więc w Europie ogółem 460 nowych filmów, przeważnie w atelier francuskich, angielskich i niemieckich.

— Daruj — powtarzał — że nie zabitem tego nadzika, co cię znieważył dotknięciem, ale śmierć jego pociągnęłaby i moje życie za sobą, a wówczas ktoby cię bronił od zniewag?

Teraz gdy posąg znalazł się na wystawie i po nagich kształtach „Piękna” zsuwał się wzrok ciekawych, poczuł nagle w duszy dziwny ból.

Zdawało mu się, że „Piękno” patrzy na niego smutnymi oczyma i mówi.

— Dlaczego ciało moje niczem nie zakryte oddała na pastwę tyłu spojrzeń?

— „Piękno” jesteś — starał się ją uspokoić, a tem samym pozbył się uczucia bólu, a piękna nie godzi się ukrywać przed wzrokiem ludzi.

— Ale oni nie piękna szukają — odpowiadał marmur — ja czuję z ich spojrzeń, które mnie palą. Oczyma gładzą i całują moje ciało — i widzę jak dzika żądza w nich wybiera.

— Wierzaj mi — mówił w duchu rzeźbiarz — to ci się zdaje. „Piękno” jesteś i jako takie oczy ku sobie pociągasz.

— Ja nie „Piękno” jestem — szeptał posąg — ja jestem „Miłość”.

— „Miłość”? — zdziwił się rzeźbiarz —

Nie! to tylko ja ciebie kocham...

# Największy genjusz polskiego językoznawstwa

Wyszedł świeżo z pod tłoczni czwarty tom Rocznika Orientalistycznego. Na wstępie tego pięknego wydawnictwa, chlubnie świadczącego i o polskim Towarzystwie Orientalistycznym we Lwowie i o nauce polskiej i o znacności pewnych osób w Ministerstwie Oświaty, które zasiłku na druk udzieliło, znajdują się dwa ciekawe szkice o największym genjuszu polskiego językoznawstwa, zmarłym w ubiegłym roku s. p. prof. Andrzeju Gawrońskim dotychczasowym redaktorze „Roczników” i twórcy naukowego ruchu orientalistycznego w Polsce.

Jeżeli zestawimy wiadomości w tych szkicach zawarte w studjum prof. Nitsche, poświęconem zmarłemu w „Przeglądzie Współczesnym” w lutym ub. r., będziemy już posiadali sporo materiału, aby zrozumieć, co Polska w w. s. p. Andrzeju Gawrońskim posiadała i co straciła.

Był on człowiekiem, który pod jednym względem nie miał napewno sobie równego nigdy od zarania ludzkości. W czym? W genjuszu językowym. Pytali go wielokrotnie przyjaciele i koledzy: „ile ty, Andrzeju, znasz języków?” Uchylił się skromnie od odpowiedzi, mówiąc, „nie liczyłem”. Kiedyś jednak, przyciśnięty zbyt natargiwy, przyznał się z zawstyżeniem: „mówię i piszę w 40 językach, rozumiem zaś i czytam około 100”. Znał więc prawie 140 języków. Znał wszystkie żyjące i martwe europejskie, nawet najdrobniejszych narodów i szczepów, znał większość azjatyckich, zarówno żywych, jak i martwych. Obojętną mu było rzecz mówić już to po fińsku, już to po bengalsku, po grecku czy w sanskrycie, znał również dobrze wygasłe dialekty celtyckie, jak stare narzecza Indyj z przed Chrystusa.

A jak znał tych 140 języków! Nie po rąbkach, nie z samouczków, lecz naukowo, gruntownie, do dna. Chociaż bowiem był uczonym językoznawcą, języki traktował za narzędzia do poznania duszy narodów, które nimi mówią lub mówiły, pisały lub pisały. Dlatego też po piorunująco szybkim poznaniu języka jakiegokolwiek narodu (od 2 do 4 tygodni potrzeba mu było na to czasu), zagłębiał się natychmiast w jego literaturę i historję i osiągał ich taką znajomość, że mógłby równie dobrze wykladać na uniwersytecie zamiast języków i literatur wschodnich (sanskrytu, uralskiego, nowo i staro-perskiego, tureckiego, staro i nowo armeńskiego) język i literaturę, dajmy na to, węgierską lub hiszpańską.

Trzeba bowiem i na to zwrócić uwagę, że pamięć posiadał fenomenalną. Prof. Nitsche, który znał go zbliska, twierdzi, że nic, absolutnie nic z jego pamięci się nie ulatniało. Książka raz przeczytana, ze wszystkimi zawartymi w niej wiadomościami, cyframi, datami, faktami, wchodziła do jego pamięci całkowicie, i to nie jak do worka, lecz do jak najdoskonalszego amerykańskiego rejestrowa, skąd w każdej chwili mógł wszystko, co mu było potrzeba wyjąć i wyłożyć i operować tym materiałem składnie, gładko, wiernie.

Był w dodatku ostrowidzem w sensie nie tylko duchowym, ale i fizycznym.

Naprzekład wystarczało mu rzucić okiem na stronice gazety, aby dojrzeć na niej wszystkie błędy drukarskie. Robiono z nim doświadczania następujące. Ponieważ czytywał gazety wraz z ogłoszeniami, pytano go np., gdzie można nabyć żelazne łożko. Odpowiadał na to wskaźnikami wszystkich adresów, podanych w ogłoszeniach, które po sprawdzeniu okazywały się ściśle zupełnie.

Kiedyś w Wenecji w kawiarni Floriana toczył się spór między kilkoma bawiącymi tam literatami polskimi na temat glosy św. Teresy, znanej z wolnego przekładu Krasieńskiego. Nagle wchodzi do kawiarni Andrzej Gawroński, podówczas student jeszcze. Dyskutujący proszą go o rozstrzygnięcie sporu, gdyż on „wszystko wie”, dodają żartobliwie. Gawroński w odpowiedzi recytuje całą glosę św. Teresy w oryginale, t. j. w języku kastylijskim.

Przytaczamy te dwa przykłady fenomenalnych zdolności s. p. prof. A. Gawrońskiego na podstawie opowiadań najbliższych mu ludzi dlatego, że nigdy dotąd nie były zanotowane.

Ale przykładów podobnych mogliby przytoczyć, koledzy i rodzina utrwalili na piśmie tysiące, a trzeba, żeby tego dokonać.

Nic dziwnego, że już w drugim roku studiów na uniwersytecie we Lwowie profesorzy mówili mu: „jedź pan zagranicę, od nas już niczego się nie nauczysz”. W Lipsku prof. Windisch, słynny orientalista tak się wiedzą młodego studenta zachwycił, że cieszył się nadzieją, iż Gawroński po nim obejmie katedrę sanskrytologii. Ale na Gawrońskim poznano się w kraju ojczystym. Gdy po powrocie poznał go bliżej s. p. Kazimierz Morawski, prezes Akademii Umiejętności, zawołał doń: „Pan nam jest od Boga zesłany”.

Niestety, nie tyle Gawrońskiego może, ile czcigodną rodzinę jego i naukę polską spotkała katastrofa.

Młody Andrzej w 25 roku życia nadawił się ostrej gruźlicy płuc. Zmarł też w 42 roku życia i cały ten okres dzielił między łożko i katedrę, między Zakopane i Lwów, nie ustawał wprawdzie ani na chwilę w pracy naukowej, obłożony zawsze książkami, wykła-

dał przy 38 stopniach temperatury, zdawał egzamin habilitacyjny nawet przy 40 stopniach, ale bądź co bądź ta walka nadludzka ducha z chorobą ciała zużyć musiała wiele sił żywotnych. W dodatku podczas najazdu ukraińskiego Gawroński rzuca katedrę, staje do szeregu obrońców Lwowa jako prosty żołnierz, pełni służbę łącznikową w gradzie kul, pada w śnieg z wyczerpania dopóki go nieprzytomnego nie zabrano z pola, dostaje zapalenia płuc i podcina do reszty swe siły. Lecz przedziwnym bohaterskim wysiłkiem woli właśnie wówczas, w ostatnich pięciu latach gaśnięcia życia, stwarza najpiękniejsze swe dzieło — zakłada mianowicie fundamenty orientalistyki polskiej i tworzy instytut Orientalistyczny, zakłada Pol. Tow. Orientalistyczne, redaguje „Roczniki Orientalistyczne”, ukazując w ten sposób nowy rys swego genjuszu — organizacyjny.

O jego zasługach naukowych daje pojęcie ostatni tom Rocznika Orientalistycznego, skąd widać, że pracami swymi, pisaniami przeważnie po angielsku, francusku i niemiecku olśniewał uczonych Zachodu, że przeszedł do nauki europejskiej, jako jedna z najsilniejszych gwiazd, która niestety, zgasła, ledwo za jaśniejszą.

Ale nie zagaśnie w pamięci ludzkiej, a szczególnie polskiej. Nazwisko jego, czcigodne już po rodzicach, (ojciec — znakomity historyk i publicysta. Franciszek Rawita Gawroński, matka Antonina z Miłkowskich, córka pułkownika Z. Miłkowskiego (T. T. Jeża), pozostanie na zawsze opromienione sławą genjusza-językoznawcy, wielkiego umysłu naukowego, największego polskiego sanskrytologa, twórcy orientalistyki polskiej, bohatera woli i obrońcy Lwowa. Iły się szczątki „Piękna”.

Kącik

dla pań



## W jaki sposób powstaje moda

Podczas Garden Party w letniej rezydencji księcia Bourbon podziwiano wspaniałą toaletę miss Clairains Karger. Była to powiewna sukienka z białego, błyszczącego jedwabiu, malowana naturalnym sokiem poziomkowym.

Co za śmiały pomysł!  
Co za żywość barw!  
Panie z zazdrością przyglądały się sukni miss Clairains.

Na taki zbytek pozwolić sobie może tylko bogata Amerykanka!

Miss Clairains (jedna z najpiękniejszych kobiet, jak głosi wieść) przyznała, że sukienka jest dziełem mistrza z Rue de la Paix. Ale deseń i barwa szlaku jest jej pomysłem.

Nasycający się pochwałami, miss Karger opowiedziała ze śmiechem dzieje swojej toalety.

W drodze zepsuł się jej samochód i musiała zatrzymać się w oberży. Jedząc nieostrożnie poziomki, rozgniotła jedną na sukni.

— Nie mogę przyjechać w poplamionej sokiem poziomkowym sukni! — powiedziała sobie, — ale mogę przyjechać w sukni, ozdobionej płamami barwy soku poziomkowego. Rozgniotłam kilka poziomek w odpowiednich miejscach i... stworzyłam „ostatni krzyk mody”!

## Mody „en tout cas”

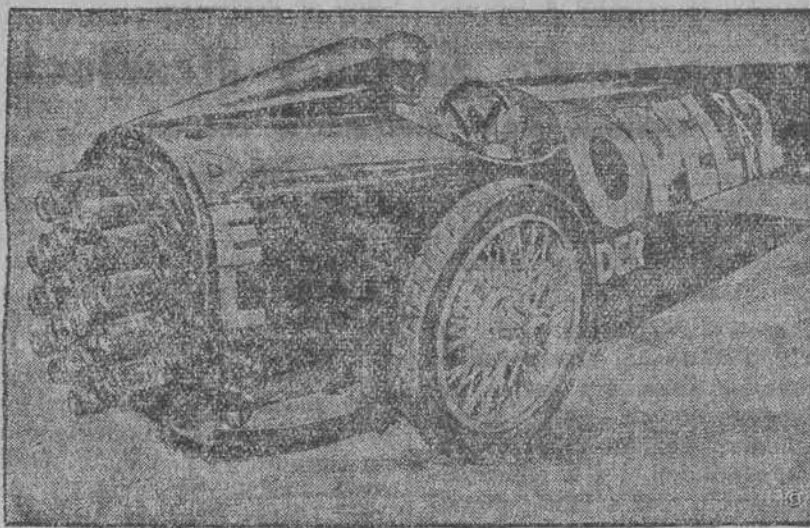
Nauczylimy się już w tym roku nie sarkać na powietrze i z równym uśmiechem przyjmujemy nagłe, a tak rzadkie dni gorące, jak i deszcze, zimno i burze. Filozofia, o którą zwykle nie pomawiają kobiety nauczyła nas przyjmować wszystko ze spokojem, a potrzeba — matka wynalazku, podyktowała nam, jak się ubierać trzeba, by powietrze nigdy nam nie sprawiło niemiłej niespodzianki. Idziemy na wyścięgi w przezroczyście krynoli nie i pasterce, strojnej w kwiaty, aż tu ulewny deszcz zmusza nas do założenia nieodzownego, ale rzadko estetycznego płaszcza deszczowego i cały ensemble traci na wartości.

Wielkie więc modystki i panowie z Rue de la Paix wynaleźli modny „en tout cas”. Są więc kostjumy en tout cas z nieprzemakalnej tafty, w wesołych lub pastelowych kolorach. Plisowana spódniczka, jumper z crepe de chine'u w odmiennym kolorze lub odcieniu, płaszcz deszczowy kokieteryjnie skrojony z tejsze tafty, z futrem dobranem do koloru, czapeczka lub kapelusik i parasol — wszystko en tout cas, na wszelki wypadek, z nieprzemakalnej tafty.

Kolory ensemblów: pastelowy, niebieski w mocniejszym odcieniu, doskonały na dni, w których burza wisi w powietrzu, liljowo-fioletowy — także odpowiedni na taką pogodę, różowy vieuxrose z kremowym, gdy słońce przebłyskuje przez chmury.

Inne en tout cas składają się z sukienki, przeznaczonej na słoneczną pogodną atmosferę, z mglisto niebieskiego crepe de chine'u, do tego makintosh, płaszcz deszczowy, z trawiało - zielonej tafty i filcowy zielony kapelusik, haftowany mglisto - niebieską rafją. Na białej koronkowej sukni, w razie ulewy, ukazuje się fascynujący płaszcz z nieprzemakalnej czarnej tafty, a biały filcowy kapelusik haftowany czarną rafją, spięty jest brylantową strzałą.

## AUTO-RAKIETA W ŁODZI



Na Letniej Reducie Prasy, która jak wiadomo odbędzie się w dniu 22-go lipca, poza całym szeregiem różnych atrakcyj, start auto-rakiety na wzór modelu № 2 Oppel'a.

— Wszakże tu niema proporcji — doleciał w tej chwili do uszu jego jakiś ostry głos, który jak ostrze sztyletu wbił mu się w serce.

Spojrzał w kierunku skąd dochodziła go przyciszona rozmowa.

Ujrzał dwóch mężczyzn, którzy krytykowali rzeźbę.

— Patrz — mówił jeden z nich — ta noga zagrubia jest w kolanie, a to jedno ramię o wiele dłuższe jest od drugiego.

Rzeźbiarz spojrział we wskazanym przez iednego mężczyznę kierunku.

Patrzal długo i oczom swoim nie wierzył. Rzeczywiście — myślał — on ma rację.

— Nie, to niemożliwe — krzyknął głośno, aż otaczający go spojrzeli na niego ze zdumieniem.

Odszedł więc nieco dalej mocno zawstydzony i spojrzal powtórnie na rzeźbę.

Byłóż to jego „Piękno”?

Nie! — Zająć chyba musiała jakaś dziwna metamorfoza, ten niekształtny posąg nie mógł być jego „Pięknem”.

A za przykładem pierwszego krytyka inni, co dotychczas milczeli i zachwyceni byli rzeźbą, zaczęli wynajdywać w niej różne wady.

Jak pod uderzeniami ciężkiego obciążenia siał z rzeźb. W głowie powstał dziwny zamęt — zdawało mu się, że s. . . pod przęgiem a wszyscy wytykają go palcami i szdzą z niego mówiąc:

— Patrzcie, to ten co „Piękno” zożydził i niekształtną bryłę podziwiać nam kazał.

I coraz brzydszy wydawał mu się posąg, i całą siłą woli powstrzymywał się, aby nie rzucić się na rzeźbę i nie zdruzgotać ją w drobne kawałki.

A „Piękno” patrzyło na niego smutnymi oczyma i mówiło:

— Choć może nie jestem „Pięknem”, lecz jestem „Miłością”, jako taka cudniejsza jestem od samego „Piękna”. Bo „Piękno” martwe jest. To miraż, który nie jednakowo oczy ludzkie oglądają.

A „Miłość” — to życie i jednakowe dla wszystkich są jej palące pieczyoty; a nad śmierć mocniejsza jestem.

Nie słuchał jednak rzeźbiarz co mu posąg szeptał, skrył się poza obrzynną palmę, co w rogu sali stała i czekał zmiernych.

W duszy jego wraża szalona burza.

— Zemszczę się za szalony zawód — powtarzał w duchu i zniszczę cię, bo nie jesteś „Pięknem”.

Wreszcie sala opustoszała i dookoła załęgł mrok, w którym srebrzył się w oddali posąg „Piękna”.

Rzeźbiarz wyszedł z ukrycia i schwycił leżący w kącie kawał żelaznej sztaby, którą robotnicy, co jeszcze z rana pracowali, zapomnieli zabrać ze sobą.

Zbliżył się kocim krokiem do posągu; zamierzył się i spojrzal w twarz „Piękna”.

Podniesiona do góry ręka opadła mu na dół.

Przed nim w błędnym świetle księżycy błyszczała postać z marmuru uśmiechnięta i tak cudna, jaką nigdy nie była.

Przymnął oczy i w tejsze chwili przypomniał mu się słyszany we dnie głos: „Ta noga zagrubia jest w kolanie, a to ramię o wiele jest dłuższe od drugiego”.

Nie otwierając oczu podniósł ramię, uzbrowione w żelazny łom i naoslep z całej siły uderzył.

Rozległo się dzwiczne uderzenie żelaza o marmur i posąg z łoskotem runął na podłogę krusząc się na kawały.

Rzeźbiarz otworzył oczy, u nóg jego walały się szczątki „Piękna”.

— Zniszczyłem cię — powtarzał z dziką

radością w głosie, kopiąc zapamiętałe kawały marmuru.

Nagle drgnął, bo usłyszał jakiś tajemniczy głos wzywający go do siebie. Rozejrzał się i ujrzał powiewną białą postać, która zwolna zbliżała się do niego.

— A nie mówiłam ci — mówiła pieściwie zjawą, — że jestem silniejsza od śmierci, bo jestem „Miłość”. Pójdź do mnie. Wyzwolitesz mnie z marmuru, gdzie w „Piękno” chciałeś mnie zakląć, choć „Miłością” byłam. Pójdź, czekam na ciebie.

Rzeźbiarzowi rozszerzyły się źrenice. Poznał w zjawie postać „Piękna”, którą przed chwilą zniszczył, ale zjawą stokroć piękniejszą była od rzeźby.

— Idę, — zawołał, wyciągając ramiona — do zbliżającej się ku niemu postaci. — Przebac, że ci nie wierzyłem.

\* \* \*

Rankiem posługacz, który przyszedł sprzątać salę, wśród szczątek zdruzgotanego posągu „Piękna” znalazł nieżywego rzeźbiarza. Na skroni jego widniała niewielka rana, a obok ciała błyszczała zczerniała struga krwi.

# KRONIKA

Niedziela, 15 lipca, Rozesłanie Apost.  
Poniedziałek, 16 lipca, N.M.P. Szkaplerznej.

## TEATRY.

Miejski — „Jutro pogoda”.  
Letni — „Tak, to jest Łódź”.  
Popularny — „Chata za wsią”.  
Gong — „Zona się nie dowie”.

## KINA:

Apollo — Noc poślubna i Karjera modelki.  
Corso — Rycerz płomieni.  
Czary — Pogromca.  
Dom Ludowy — W życiu każdej kobiety.  
Era — Iwonka.  
Luna — Zdobywcy oceanu.  
Mimoza — Wampiry Warszawy.  
Odeon — Demon gry.  
Oświatowy — Miłość przez ogień i krew.  
Oaza — W szponach czerwoskórych.  
Resursa — Mocarz świata.  
Record — Wędrowny cień.  
Spółdzielnia — Bigamja.  
Syrena — Najsprytniejszy złodziej świata.  
Sfinks — Noc poślubna.  
Victoria — W godzinę zwycięstwa.

## Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy, dnia 10-go lipca, dyżurują następujące apteki:

G. Antoniewicz (Pabjanicka 50), K. Cha-dzyński (Piotrkowska 164), W. Sokolewicz (Przejazd 19), R. Rembieniński (Andrzeja 28) J. Zundelewicz (Piotrkowska 25), Kasperkiewicz (Zgierska 54), S. Trawkowski (Brzezińska 56).

## Delsze ograniczenia zapomóg

Onegdaj zarząd obwodowy funduszu bezrobocia w Łodzi otrzymał zarządzenie z Ministerstwa Pracy w sprawie dalszego ograniczenia zapomóg doraźnych dla samotnych i żonatych bezdzietnych.

Naskutek tego zarządzenia zostają pozabawieni zupełnie zapomóg samotni oraz żonaci bezdzietni w Łodzi, Zgierzu i Tomaszowie Mazowieckim, którzy korzystali z zapomóg przez 26 tygodni.

W Piotrkowie i Ozorkowie jak również w Zduńskiej Woli, Rudzie Pabjanickiej i Konstantynowie samotni i żonaci bezdzietni w ogóle przestają korzystać z zapomóg, bez względu na to, czy korzystali z nich przez 26 tygodni czy też nie.

## Magistrat poszukuje lokali na kwatery oficerskie

Magistrat m. Łodzi (Biuro Wojskowo-Policyjne) poszukuje natychmiast 43 kwatery 4, 3, 2 i 1-pokojowych na okres roczny na stałe kwatery dla oficerów.

Do umów najmu tych pomieszczeń nie są stosowane przepisy ustawy o ochronie lokatorów w przedmiocie ograniczeń co do wysokości komornego oraz prawa wypowiedzenia i rozwiązania umów.

Oferty powinny być składane do Magistratu m. Łodzi, Biuro Wojskowo-Policyjne, ul. Piotrkowska 212, pok. 11, w terminie do 28 lipca 1928 r. W ofertach należy podać rozmiar, dokładny adres kwatery i wysokość czynszu rocznego w złotych. Kwatery pożądane są w pobliżu Placu Hallera, ul. Al. Kościuszki, gmachu D. O. K. IV, koszar 31 P. S. K. i 10 P. K. a. p.

## Z Miejskiej Galerji Sztuki

Obecna wystawa prac artystów malarzy: Herszafta, Hanfta, Kajlichowej, Kwapiszewskiej, Pietkiewicza, Puffkego, Olesia i innych zwija się dnia 17go lipca b. r., aby ustąpić miejsca wystawie prac innych artystów, mianowicie: A. Bermiana, W. Hofmana, W. Skoczylasa, N. Dąbrowskiego, Lechowskiego, Piotrkowskiego, Stabrowskiego, Terleckiego, Terpiłowskiego, Siedleckiego, Kaler-ta, Szyka, Szwarca, Eckerta, Majewskiego, Poduszki, Puffkego i Żaboklickiego, uczniów Akademii Krakowskiej — i innych.

## Błąd drukarski

We wczorajszym „Hasle” w artykule p. t. „Na drodze do unifikacji ustawodawstwa społecznego znalazł się błąd drukarski: Zamiast „ustawa wchodzi w życie 13 lipca” powinno być 23 lipca r. b.

## Robotnicy fabryki Poznańskiego nie otrzymają zapomóg

Jak już donosiliśmy, zarząd firmy I. K. Poznański na skutek ekscesów, które onegdaj rozegrały się na jej terenie, postanowił unieruchomić przedsiębiorstwo na czas nieograniczony, zwalniając jednocześnie z pracy wszystkich robotników tego oddziału fabryki w liczbie 1800 osób.

Jak się dowiadujemy, do chwili obecnej żaden z robotników nie zgłosił się do biura administracji fabryki po odbiór dokumentów i zaświadczeń dla funduszu bezrobocia. W zaświadczeniach firma nadmienia, że robotnicy zostali zwolnieni z pracy z art. 62 punkt 4 o pracy w przemyśle, który głosi, że umowa najmu może być rozwiązana w razie zu-chwalstwa lub złego sprawowania się robotników, o ile zagrażają oni interesom majątkowym przedsiębiorstwa lub bezpieczeństwu osób dozorujących roboty.

W celu poinformowania się, czy zaświadczenia tej treści uprawniają robotników do pobierania zapomóg, zwróciliśmy się do kierownika okręgowego funduszu bezrobocia p. Offenberga, który oświadczył nam co następuje:

„Jest rzeczą absolutnie wykluczoną, by na podstawie tych zaświadczeń robotnicy uzyskali zapomogi. W wypadku zwolnienia z pracy robotnik tylko wówczas ma prawo do pobierania zapomóg, o ile zwolnienie to nastąpiło z przyczyn od robotnika niezależ-

nych, jak np. konieczność przeprowadzenia przez firmę redukcji i t. d.

Dotychczas do funduszu bezrobocia nikt z robotników, zwolnionych w fabryce Poznańskiego, nie zgłosił się.

W związku z umieszczonym wczoraj wywiadem przedstawiciela ag. prasowej „Polpress” z reprezentantami stowarzyszeń robotniczych, Chrześcijańskie Zw. Zawodowe prostują kilka nieścisłości jakie się wkra-dły do wyżej wymienionego wywiadu.

Chrz. Zw. Zaw. twierdzą, że nie ściśłem jest powiedzenie, przypisujące delegatom winę z powodu niezwrócenia się tych ostatnich z interwencją do Związku, ponieważ o żadnej winie mowy tu być nie może. Nieściśłem jest również powiedzenie, jakoby starania Chrz. Zw. Zaw. zmierzały w kierunku przyjęcia do pracy niektórych tylko robotników, prawdą jest natomiast, że starania te idą po linii zatrudnienia wszystkich robotników.

Oświadczenie mówi mylnie o tem, jakoby wielu robotników, którzy brali udział w zaburzeniach, było pijanych, a w tym stanie stali się bardzo podatnym objektem dla podżegań wywrotowców, czego Związki Zawodowe z całą pewnością stwierdzić nie mogły w chwili udzielenia opinii, dowiedziawszy się o zaburzeniach w kilka godzin po fakcie.

## Ważne dla biorących udział w przetargu na budowę kolonii mieszkalnych

W związku z upływającym w poniedziałek, dnia 16 b. m. o godzinie 1 po poł. terminem zamknięcia przetargu na budowę kolonii mieszkaniowej na Polesiu Konstantynowskim, Prezydium Magistratu uchwaliło, iż oferenci, którzy ubiegają się o budowę tylko jednego bloku kolonii, aczkolwiek skłają dają kosztorysy bądź na budowę kilku bloków, bądź też nawet całości, mogą składać wadium w stosunku do sumy najwyższego kosztorysu jednego bloku.

W tym wypadku przedsiębiorca powinien złożyć pisemne oświadczenie w ofercie, iż ubiega się on o budowę tylko jednego bloku. Podkreślić należy, iż zgodnie z obowiąz-

ującymi przepisami, wadium powinno być składane w gotówce lub papierach, uznanych przez Ministerstwo Skarbu za papiery pu-bliczne wg. skali procentowej i kursu ustalonego przez Ministerstwo Skarbu.

Złożenie nieodpowiedniego wadium, które wynosić ma 3 proc. oferowanej sumy według powyższych warunków, pociągnie za sobą nierozpatrywanie oferty.

Otwarcie ofert nastąpi w poniedziałek, o godz. 1-iej po poł., w obecności członków Komitetu Budowy Domów Mieszkalnych, radcy prawnego Magistratu, rejenta i biorących udział w przetargu.

## IV narodowe zawody strzeleckie

odbędą się w sierpniu w Toruniu

W miesiącu sierpniu r. b. odbędą się w Toruniu IV Narodowe Zawody Strzeleckie pod protektorem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej prof. Ignacego Mościckiego.

Komitet Honorowy IV Narodowych Zawodów Strzeleckich stanowią: Marszałek Józef Piłsudski, premier Kazimierz Bartel, minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowski, minister wyznań rel. i ośw. publ., minister komunikacji, I i II wiceminister spraw wojskowych, szef sztabu generalnego, d-ca O. K. Nr. VIII, wojewoda pomorski, szef dep. piechoty M. S. Wojsk., dyr. Państwowego Urzędu W. F. i P. W., Delegat Polski w Międzynarodowym Kom. Olimp., komendant Centr. Szkoły Strzeleckiej, prezes Zarządu Głównego Związku Strzeleckiego dr. Kazimierz Dłuski, prezes Centr. Zw. Polsk. Stowarz. Łow. i prezes Zjedn. Bractw Kurkowych dr. Głowacki.

W związku z powyższym w dniu 16 lipca b. r. o godzinie 20 w gabinecie Dowódcy Okręgu Korpusu Nr. IV (ul. Kościuszki 67) odbędzie się posiedzenie Komitetu Organizacyjnego IV Narodowych Zawodów Strzeleckich celem przygotowania udziału społeczeństwa Łódzkiego Okręgu Woskowego do wzięcia udziału w zawodach w Toruniu.

## Samozwańczy wiceminister poczt został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej

Do mieszkania p. Marjana Grzegorzewskiego przy ulicy Wólczńskiej Nr. 139, właściciela aparatu telefonicznego Nr. 41-72 zgłosił się niejaki Lucjan Heneberg, zamieszkały w Warszawie przy ulicy Młynarskiej 43, pracownik firmy „Stano-Marcinkiewicz” (Współ na 51) i poprosił o pozwolenie na połączenie się z Warszawą Nr. 287-40. Połączywszy się ze stacją zamiejską prosił o rozmowę na godzinę 9-tą i pół zrana.

Na zaznaczenie telefonistki, że rozmowy na oznaczoną godzinę zamawiać nie można, odpowiedział jej, że jest wiceministrem Poczt i Telegrafów i z tego tytułu żąda natychmiastowego wykonania polecenia, grożąc, iż w

przeciwnym razie zamelduje o tem p. ministrowi Miedzińskiemu.

Słyszac słowa Heneberga, właściciel mieszkania zaprotestował i zażądał, by jegomość, podając się za wiceministra, podał telefonistce sce nazwisko, gdyż on sam, jako właściciel aparatu nie chce być skompromitowany.

Wówczas telefonujący podał swe nazwisko telefonistce z następującymi słowami: „chyba mnie pani zna”. Połączenie p. Heneberg uzyskał natychmiast, o co nawet się złościł, mówiąc, że uzyskał je prędzej, aniżeli chciał.

Samozwańczy wiceminister Poczt i Telegrafów pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej.

## Z życia robotniczego

Dziś t. . w niedzielę o godz. 10 rano w sali głównej Domu Ludowego, Przejazd 34, odbędzie się Walne Zebranie Dozorców Domowych zwołane przez Chrześcijański Związek Zawod. Na zebraniu tem zostanie złożone sprawozdanie w związku z postanowieniem Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej do spraw dozorców domowych dnia 7 lipca r. b.

O godzinie 4-ej min. 30 po poł. w Stow. Rob. Chrz. na Widzewie, ul. św. Józefa, odbędzie się zebranie z odczytem sekretarza diecezjalnego Dębożyńskiego.

Jutro, t. j. w poniedziałek o godz. 7 wieczorem w sali głównej Domu Ludowego przy ul. Przejazd 34, odbędzie się zebranie Rob. Chrz., na którym omówiony zostanie zatarg w fabryce I. K. Poznańskiego i sprawy bięzace.

We wtorek, dnia 17 b. m., o godz. 7 wieczorem w Stow. Rob. Chrz. przy ul. Ogrodowej 34, odbędzie się zebranie członków.

**Przechodząc ulicę,  
patrz pilnie**

a unikniesz kalectwa a nawet śmierci.

## Co usłyszymy dziś przez radio

(Program warszawski, tala 1111).

- NIEDZIELA, 15-go lipca.
- 10.15-11.45 Transmisja Nabożeństwa z Katedry Poznańskiej.
  - 12.00-12.10 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Mariackiej, oraz komunikat lotniczo-meteorologiczny.
  - 15.55-16.00 Komunikat meteorologiczny.
  - 16.00-16.20 Odczyt p. t. Hodowla matek pszczoł, wygł. p. Kaz. Bajorek.
  - 16.20-16.40 Odczyt p. t. Zbiór roślin leśnych, wygł. prof. Jan Biegański.
  - 16.40-17.00 Odczyt p. t. Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze wygł. pan Szczepan Mędrzecki.
  - 17.00-18.30 Koncert popularny Orkiestry Warsz. organizowany wspólnie z Wydziałem Oświaty i Kultury Magistratu m. st. Warszawy. W programie utwory Griega. Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Zdzisława Górzynskiego, Adela Comte-Wilgocka (sopran) i prof. Jerzy Lefeld (akomp.).
  - 18.30-18.50 Rozmaitości.
  - 18.50-19.15 Dzieje ruchów rewolucyjnych w Rosji. Odczyt II-gi p. t. Reakcja w dobie panowania Mikołaja wygł. profesor Ludwik Kulczycki.
  - 19.45-20.30 Odczyt p. t. Najważniejsze odkrycia w 1928 wygł. inż. Eug. Porębski.
  - 20.15 Koncert popularny Orkiestry Filharmonji Warszawskiej, organizowany wspólnie z Polskim Radiem (transmisja z Doliny Szwajcarskiej). Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Tadeusza Mazurkiewicza oraz soliści.
  - 22.00-22.05 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny.
  - 22.05-22.20 Komunikaty P. A. T.
  - 22.20-22.30 Komunikaty: policyjny, sportowy, oraz nadprogram.
  - 22.30-23.30 Muzyka taneczna z rest. Oaza, orkiestra pod kier. W. Roszkowskiego i I. Karłowicka.

# Cement

ze wszystkich cementowni polskich wagonowo i beczkowo ze składu

po cenach fabrycznych

poleca firma

## H. ŻMIGROD i S-ka

ul. Konstantynowska Nr. 99

Tel. 15-60, 11-88.



## Echa tragicznego wypadku w Skierniewicach

# Trzej żołnierze przyplacili życiem nieostrożne obchodzenie się z zapalonym papierosem

W „Hasło” z 13 lipca r. b. donosiliśmy o strasznym wypadku, który wydarzył się w Skierniewicach, gdzie eksplodowały skrzynie z granatami ręcznymi, umieszczone na wozie amunicyjnym.

Wskutek eksplozji trzech wojskowi, eskortujący zostali ciężko ranni.

Na miejsce tragicznego wypadku wyjechał niezwłocznie dowódca IV-go dywizjonu żandarmerji w Łodzi major dr. Rieser, który objął kierownictwo energicznie prowadzonego dochodzenia.

Dochodzenie to pozwala na dokładne odтворzenie okoliczności eksplozji i jej skutków.

Krytycznego dnia, kaprale łodzianin Władysław Stupkowski i Józef Talawiński oraz szeregowcy: łodzianin, Szmul Chelmiński i Adolf Goldblum oraz ukraińiec Dymitr Tymoszczuk otrzymali rozkaz przewiezienia wozem na plac ćwiczeń kilku skrzyń, zawierających większą ilość granatów ręcznych.

Stupkowski, Talawiński i Tymoszczuk, ten ostatni w charakterze woźnicy usadowili się na wozie, zaś Chelmiński i Goldblum szli za wozem w odległości paru kroków.

Kapral Stupkowski palił papierosa i w pewnej chwili niezgaszony niedopałek rzucił poza siebie, w przypuszczeniu, iż upadnie on na ziemię.

Nie spostrzegł, że niezgaszony niedopałek dostał się pomiędzy skrzynie z granatami. Wówczas nastąpiła straszliwa eksplozja w odległości 100 metrów od koszar 18-go pułku piechoty.

Skutki tej eksplozji były straszne. Wóz wraz z końmi wyleciał w powietrze, zaś kaprale Stupkowski i Talawiński siłą eksplozji odrzucony zostali na przeszło 100 metrów na dziedziniec koszar.

Szeregowiec Tymoszczuk spadł z wozu. Odzież na nim zapaliła się i przemieniony w żywą pochodnię zaczął biec ku koszarom, wzywając rozpaczliwie pomocy. Szeregowcy Chelmiński i Goldblum, którzy ocalili tylko dlatego, że nie zajęli miejsca na wozie, rzucili się w ślad za Tymoszczukiem i usiłując

go ratować, osypywali go ziemią i piaskiem. Udało im się w pewnym momencie zatrzymać go, jednakże oszalały z bólu wyrwał się i uciekał dalej. Dopiero na dziedzińcu koszar padł nieprzytomny.

Jak się dowiadujemy, Stupkowski, Talawiński i Tymoszczuk przewiezieni do szpitala wojskowego w Skierniewicach zmarli w nieudzielonych pomocach, wskutek odniesionych ran i poparzeń.

## Straszne skutki zderzenia wozu z tramwajem

W dniu wczorajszym, przed domem przy ul. Głównej 62, wydarzył się następujący wypadek:

25-letni Wawrzyniec Siermicki (Zachodnia 30), jechał wozem, zaprzężonym w jedno go konia w stronę Widzewa.

W pewnej chwili nadjechał tramwaj linii nr. 10, dążący w stronę przeciwną.

Siermicki usiłował skrócić w ulicę Juljusa, uczynił to jednak zbyt późno, gdyż tramwaj był zaledwie w odległości paru kroków od wozu.

Motorniczy Górecki nie mógł już wstrzy-

mać wozu, który całym pędem uderzył w wóz.

Koń zabity został na miejscu, wóz straskany, zaś Siermicki, który spadł z wozu, uległ dotkliwym pokaleczeniu.

Nie wyszedł również bez szwanku tramwaj.

Oderwał się t. zw. „regulator”. Szyba przednia stłukła się, przyczem odłamki szkła pokaleczyły motorniczego Góreckiego. Na miejsce wypadku zawezwano pogotowie ratunkowe, które po udzieleniu pomocy Siermickiemu i Góreckiemu, pozostawiło ich na miejscu. Policja prowadzi dochodzenie.

## Nowa ofiara kąpieli

20-letni mieszkaniec Zgierza utonął w stawie w Okręgliku

Straszny wypadek wydarzył się wczoraj w miejscowości Okręglik pod Zgierzem.

20-letni Zenon Teske, zamieszkały w Zgierzu przy ul. Średniej 22, pragnąc ze względu na panujący upał zażyć kąpieli, udał się w tym celu do stawu Gerlicza.

Kąpiąc się, dostał nagle skurczu mięśni i nim zdolał się zorientować, znikł pod wodą i nie ukazał się więcej.

Świadcówce strasznego wypadku wszczęli alarm. Paru pływaków wskoczyło do wody, pragnąc ratować nieszczęśliwego. Próby te jednakże okazały się bezowocne.

Wówczas zaczęto przeszukiwać staw przy pomocy bosaków i wreszcie udało się wyłowić zwłoki Zenona Teskiego. Zabezpieczono je na miejscu do zejścia władz sądowniczych.

## O czystość powietrza w mieście ważne przypomnienie na czasie

Zgodnie z rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej z dnia 7 sierpnia 1927 r. o Prawie Przemysłowym, zezwolenia na urządzenie przedsiębiorstw asenizacyjnych na terenie miasta Łodzi wydaje Urząd Przemysłowy I-ej instancji (Magistrat m. Łodzi), jako właściwa władza miejsca siedziby projektowanego przedsiębiorstwa.

Jako jeden z warunków tego zezwolenia, wymagane jest wywożenie nieczystości w hermetycznie zamkniętych beczkach żelaznych w godzinach ustalonych przez organa policyjne, t. j. do 5-ej rano.

Wobec stwierdzenia szeregu wypadków niestosowania się do powyższych warunków Urząd Przemysłowy I-ej instancji zwrócił się do Komendy Policji m. Łodzi z prośbą o wydanie podległym organom zarządzeń w sprawie kontroli przestrzegania przez przedsiębiorców powyższych warunków zezwolenia.

Urząd Przemysłowy I-ej instancji prosi również o sporządzanie w wypadkach przekroczeń protokołów i przesyłanie ich do Urzędu celem ukarania winnych.

## Świt dzień i noc

w kronice policji i pogotowia

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych liczni przechodnie ulicy Cegielnianej byli świadkami strasznego wypadku, który wydarzył się obok domu Nr. 37. Oto przed domem tym stał wóz ciężarowy, należący do 36-letniego Franciszka Piecha, zamieszkałego we wsi Retkinia. Podczas gdy Piech poprawiał uprzęż koniom, nadjechał samochód. Konie przestraszone ruszyły z miejsca i wóz z całym ciężarem przejechał Piecha.

Przechodnie zawezwali pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdziwszy ogólne bardzo ciężkie uszkodzenie ciała, odwiózł

Piecha do szpitala św. Józefa w stanie bardzo ciężkim.

Jak donosiliśmy, dokonano zuchwałego napadu na dom zamożnego włościanina, Macieja Pietrzaka we wsi Regno, gminy Rzażnia pod Radomskiem. Sprawcom napadu zakończono fiaskiem udało się zbiec. Powia domione o napadzie władze policyjne wdrożyły energiczne dochodzenie w którego wyniku ustalono, że napadu dokonali dwaj mieszkańcy wsi Stanisławów II, powiatu Radomskiego: 23-letni Paweł Włodarczyk i 20-letni Władysław Wasilewski, którzy zbiegli w niewiadomym kierunku. Pościg trwa.

## Przedstawienia „Chaty za wsią” na wolnym powietrzu

Dzisiaj po raz drugi wielce ciekawe widowisko „Chata za wsią” na wolnym powietrzu w parku „Wenecja”, które na wczorajszej premierze spotkało się z gorącym przyjęciem przez publiczność przepelniającą widowisko. Frenetycznym brawom nie było wprost końca, tańce, śpiewy, były gorąco oklaskiwane przez rozentuzjuszowanych widzów. Przepiękne naturalne tło, malowniczy teren i wysoce artystyczna gra, złożyły się na miłą całość dającą zadowolenie nawet najbardziej wybrednym gustom. Spodziewać się zatem należy, że tak dzisiejsze jak i następne przedstawienia, które trwać będą codziennie do soboty 21 b. m. cieszyć się będą

należytem uznaniem, a tem samem powodzeniem. Początek przedstawień punktualnie o godz. 6-ej wiecz. Park otwarty dla publiczności dzisiaj od godz. 9-ej rano, od poniedziałku zaś o godz. 3-ej popoł. Od godz. 3-ej popoł. koncert orkiestry. Przedprzedaż biletów na jutrzejsze przedstawienie następująca: w kasie teatru Popularnego od godz. 11 rano do 3-ej popoł. w kwiaciarni B-ci Dymkowskich od godz. 9 rano do 2-ej popoł. w parku „Wenecja” od godz. 9 rano do 9 wiecz. bez przerwy.

A więc dzisiaj wszyscy spotkamy się w parku „Wenecja”, by mile spędzić czas wśród zieleni i dźwięków pieśni cygańskich.

## Troski i uśmiechy

## Bójka w czasie upału

Wiadomą jest rzeczą, że w czasie upału, najlepiej zarabiają właściciele budek z wodą sodową i sprzedawcy lodów.

Reszta obywateli na upale raczej traci, niż zarabia.

Jeden tylko Ajzyk Genik, zamieszkały przy ul. Żórawiej nr. 6 i stracił... i zarobił.

W pierwszej chwili wydaje się, że to nie możliwe. A jednak tak było w istocie, bowiem p. Ajzyk stracił... dwa zęby, a zarobił kilka guzów.

Blizsze szczegóły niemiłej przygody wyżej wymienionego starozakonnego przedstawiają się jak następuje:

P. Ajzyk, spocony straszliwie, spotkał swego znajomego, Teodora Andrzejewskiego (Łąkowa 1) i mówi doń: Uj, co za gorąco. Jeden pan powiedział, że w cieniu jest 27 stopni. Ja dlatego chodzę w słońcu. Zawsze trochę chłodniej. Jest jakiś taki przewiew.

Rozmówanie p. Ajzyka spotkało się z gorącym sprzeciwem jego znajomego, który dowodził, że w cieniu jest chłodniej, aniżeli w słońcu.

P. Ajzyk był jednak uparty i żadne dowodzenia nie mogły go przekonać.

Zniecierpliwiony p. Teodor pobił wreszcie swego rozmówcę i dopiero wtedy udali się w dwie przeciwne strony: p. Ajzyk karetką pogotowia do szpitala, a p. Teodor pieszo w towarzystwie posterunkowego do komisariatu. Gogo.



### TEATR POPULARNY

Ogrodowa Nr. 18.

Z powodu przedstawień „Chaty za wsią” na wolnym powietrzu w parku „Wenecja” dziś w niedzielę 15 b. m. przedstawienie w teatrze przy ul. Ogrodowej zostaje zawieszona.

W razie zaś niepogody, przedstawienia od będą się normalnie.

### TEATR MIEJSKI

Dzisiaj o godz. 9 wiecz. kapitalna, arcywesoła farsa amerykańska „Jutro pogoda” z Michałem Zniczem, Stefanją Jarkowską, Ireną Grywińską, H. Łapińską, Wł. Ziemińskim i T. Krotkiem.

Dodatkowe przedstawienia „Golema” po cenach znizowanych.

Wobec tego, że 16 dotychczasowych przedstawień „Golema” nie wyczerpały i w części tego olbrzymiego zainteresowania, jakie sztuka obudziła, Dyrekcja w odpowiedzi na liczne zgłoszenia ze strony szerokiej sfery inteligencji zawodowej żydowskiej ogłasza jeszcze pięć dodatkowych, nieodwołalnie ostatnich powtórzeń tego wysoce interesującego widowiska.

Przedstawienia dane będą od pojutrze, t. j. wtorku do soboty włącznie.

Ceny znacznie znizowane.

Najdroższe miejsce kosztować będzie 4 zł. (cztery złote).

Bilety w kasie zamawiać w cukierni Gostomskiego od dziś od 11 rano.

### W OGRODZIE STASZICA TEATR LETNI

Ciesząca się rekordowym powodzeniem rewja - wodewil Gustawa Wassercuga „Tak, to jest Łódź”, grana będzie w dalszym ciągu w obecnej redakcji jeszcze dziś, jutro i do czwartku wieczorem włącznie.

Od piątku nastąpi częściowa rekonstrukcja programu pod nazwą „Tak, to jest Łódź” — Nr. 2-gi”.

Do czwartku więc tylko Soboltówna — Wojnar tańczyć będą obecne brawurowe swoje numery, do czwartku tylko występować będzie przekapitałny Derauch-Mroziński ze swoim fenomenalnym tańcem a la Dunkan, Ekraner-Tariakowicz, Fabisiak — księżę węgierski i mistrz Konstanty Tartakiewicz.

Na piątkową pół-premierę autor red. Wassercug przygotowuje szereg nowych aktualnych piosenek, które śpiewać będą nowi wykonawcy „Tak, to jest Łódź — Nr. 2”.

### Święto 31 p. S. K.

Wczoraj obchodził swe święto pułkowe za służony 31 p. Strzelców Kaniowskich, który chlubą okrył swe sztandary podczas odpierania nawałnicy bolszewickiej.

W piątek wieczór przez miasto ciągnęła orkiestra wojskowa na czele oddziału honorowego z pochodniami, wzbudzając wszędzie sympatyczny odzew wśród obywateli naszego miasta.

Wczoraj rano w katedrze odbyło się uroczyste nabożeństwo, poczem defilada.

W południe odbył się w koszarach wspólny obiad żołnierski, na którym wygłoszono szereg toastów na cześć dzielnych „dzieci łódzkich”.

### Zmiany w administracji więziennej

Długoletni naczelnik więzienia przy ulicy Gdańskiej p. Bargiel przeniesiony został na stanowisko inspektora więzienia w jednym z miast województwa kieleckiego.

Na miejsce p. Bargiela, mianowany został naczelnikiem więzienia, dotychczasowy inspektor więzienia przy ulicy Targowej, pan Polak.

Równocześnie wydane zostało zarządzenie o przyjmowaniu w pierwszym rzędzie na stanowiska więzienne b. wojskowych, posiadających odpowiednie kwalifikacje i ukończoną szkołę przy Mim. Sprawiedliwości.

### Młodzież nie może brać udziału

w zawodach marszowych

Kuratorjum szkolne zarządziło, by młodzież szkolna nie brała udziału w zawodach marszowych, nawet zorganizowanych przez hufce szkolne.

Zarządzenie to wydane zostało z powodu wyniku badań lekarskich, które wykazały, że marsze te wpływają ujemnie na stan zdrowia uczniów.

# Pan Prezydent gościem Kółek Rolniczych

Na terenie woj. Łódzkiego wszystkie warstwy społeczne entuzjastycznie witały Dostojnego Gościa

Zgodnie z zapowiedzią, w dniu 13 lipca o godzinie 9.30 rano, od strony Krośniewic przy był ze swoją świtą Pan Prezydent Mościcki. Pana Prezydenta towarzyszyli: p. minister Rolnictwa, minister Ref. Roln. p. pułkownik Zahorski, główny adjutant pułk. Fyda, prezes O. T. R. p. Fudakowski, oraz szereg wybitnych osób z Warszawy i miejscowego O. T. R., jak pan Wilecki z Rogowa, p. Młodzianowski z Sielec.

We wsi Ogródziona przy bramie triumfalnej powitali Pana Prezydenta pan wojewoda Jaszczołt, szef bezpieczeństwa publicznego p. Bielecki, pan starosta Łęczycki, prezes Okr. Tow. Roln., orkiestra straży pożarnej, szereg miejscowych organizacji i ludność miejscowa, która tłumnie i entuzjastycznie witała P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Z Ogródzkiej udali się dostojni goście do Topoli Królewskiej, gdzie zwiedzone zostało gospodarstwo p. Wojciechowskiego.

Pan Prezydent zachwycony był prowadzeniem gospodarstwa, olbrzymimi świetnie prosperującymi ogrodami, całymi polami zasadzonych pomidorów, jarzyn — oraz doborowych narzędzi rolniczych i ogrodniczych.

Za zasługi położone na polu gospodarstwa rolnego P. Prezydent dekorował p. Wojciechowskiego srebrnym krzyżem zasługi.

Zwiedzono również gospodarstwo p. Gory i stację doświadczalną.

Pan Prezydent zachwycony był świetnym stanem pól.

W Topoli witała Pana Prezydenta młodzież z Gdańska, chwilowo będąca tam na wycieczce, oraz dzieci ze szkół na letnisku.

W Sielcach zwiedzono piekarnię i młyn. Chwil parę zabawił Pan Prezydent u miejscowego księdza proboszcza, b. kapelana 3 p. ułanów.

Brama triumfalna ubrana była w kształcie herbu trzech wież.

W Łęczycy przy bramie triumfalnej oczekiwały na Pana Prezydenta straż ogniowa, szkoły, Strzelec, Sokół, organizacje społeczne i mała dziewczynka podała P. Prezydentowi bukiet kwiatów, za co została serdecznie ucałowana przez Pana Prezydenta.

W Leśmierzu zwiedzono cukrownię — i objechano pola — Pan Prezydent zachwycał się świetnym stanem pól.

Nastąpiła w Leśmierzu dekoracja starego weterana z r. 63 i zasłużonego działacza społecznego p. Büttchera — srebrnym krzyżem zasługi.

## Strajk w Zduńskiej Woli

W dniu wczorajszym w fabryce Ajzyka w Zduńskiej Woli zastrajkowali tkacze, wskutek tego, iż obniżono im płace o 15 proc. — Właściciel fabryki obniżenie płac motywuje tem, że dotychczasowe stawki robotników nie wytrzymują kalkulacji.

Strajkiem kieruje związek klasowy przemysłu włókienniczego.

## Liczniki dla dorożek

Zaniechany w swoim czasie projekt taksy licznikowej dla dorożek ma stać się w najbliższym czasie przedmiotem ponownych rozważań. Za wprowadzeniem liczników przy dorożkach konnych przemawia konieczność obniżenia stawki minimalnej za przejazd, która obecnie wynosi tyle ile opłata za przejazd taksówką 3-osobową na przestrzeni niemal 2 kilometrów.

## Ruch towarzystw

W dniu 14 lipca b. r. wyjechała z Łodzi do Polskiej Góry na uroczystości Legionowe p. Fornalska Marja, jako delegatka Zarządu Okręgu Związku Strzeleckiego.

Jednocześnie w powyższym dniu odjechała z Łodzi do Polskiej-Góry drużyna żeńska Związku Strzeleckiego, która weźmie udział w organizowanym w dniu 15. VII. b. r. marszu z okazji święta Legionowego.

Po zakończeniu marszu drużyna pozostaje na obozie letnim w miejscowości Kofki na Wołyniu.

Po dekoracji w Leśmierzu — wydany był obiad na 60 osób. Nastroj był nadzwyczaj miły.

Z Łęczycy udano się do Tumu, gdzie ks. Biskup Tymieniecki bardzo serdecznie przemówił, a w starożytnym kościele zabrzmiało Te Deum Laudamus...

W Wartkowicach zwiedzono sklep spółdzielczy, Bank Ludowy, mleczarnię spółdzielczą — w sali teatru jeden z miejscowych działaczy — w dłuższym przemówieniu skre-

ślił całą działalność spółdzielni od r. 1907.

W gorących i serdecznych słowach prezes C. T. R. p. Fudakowski dziękował P. Prezydentowi za przyjazd — podnosząc Jego przychylny i gorące zainteresowanie się sprawami — przemawiał również wiceminister pan Maj.

Ludność wszędzie z entuzjazmem przyjmowała Dostojnego Gościa, wychodząc tłumnie na Jego spoktanie, wnosząc samorzutnie bramy triumfalne, i wnosząc gorące okrzyki.

## Interwencja p. inspektora pracy

w sprawie zatargu w fabryce Poznańskiego

W dniu wczorajszym przedstawiciele związków zawodowych przybyli do inspektora pracy p. Wyżykowskiego i prosili go o interwencję w sprawie zamknięcia przedsiębiorstwa Poznańskiego.

Kierownicy związków wskazywali, że za karygodne zajście w fabryce jest całkowicie odpowiedzialna administracja firmy, gdyż

nadużywała ona cierpliwości robotników i nie licząc się z ich nędzą zmniejszyła im zarobki.

Po wysłuchaniu przedstawicieli robotników, p. inspektor pracy obiecał zwołać na poniedziałek konferencję z przedstawicielami firmy, celem zlikwidowania zatargu, który pozbawił pracy 1800 robotników.

## Polskie Związki Zaw. protestują

przeciwko metodom, stosowanym przez Magistrat

W siedzibie polskich związków zawodowych odbyło się na dziedzińcu zebranie robotników, zatrudnionych przy kanalizacji, plantacjach miejskich i w wydziale komunikacji.

Jako referent wystąpił p. Modrzejewski, który przedstawił przebieg konferencji z prezydentem miasta w sprawie zredukowania lub przeniesienia 600 robotników z plantacji miejskiej.

Mówca wykazał, że obecny magistrat zatrudnia tylko 1200 robotników, a więc mniej niż poprzednio, a obecnie chce przenieść do kanalizacji 6000 robotników, którzy od szeregu lat pracują na plantacjach, a w razie przeniesienia zmniejsza się im zarobek, tracą do roczną gratyfikację i urlopowe.

Związek przeciwstawił się na konferencji wszelkim przeniesieniom i domagał się podwyższenia płac na kanalizacji o 35 procent, pozatem protestował przeciwko utrzymywaniu na Polesiu Konstantynowskim brygad karnych, co jest pozostałością metod carskich i nie powinno mieć miejsca.

W dyskusji robotnicy oświadczyli, że dobrowolnie nigdy nie zgodzą się na redukcję lub przeniesienie, a jeśli to ostatnie jest konieczne, to należy przenieść tych, którzy pracują dopiero 1 rok.

W rezultacie przyjęto jednogłośnie rezolucję protestującą przeciwko przenoszeniu, niskim płacom na kanalizacji i brygadam karnym, domagając się zniesienia takowych.

## BANK RZEMIEŚLNİKÓW ŁÓDZKICH

Spółdzielnia z ogr. odp.

Łódź, ul. Kilińskiego № 123

(gmach Towarzystwa Rzemieślniczego „Resursa“)

przyjmuje

wkłady oszczędnościowe od jednego złotego za oprocentowaniem, terminowe i na każde żądanie oraz zapisy na udziałowców Banku.

Załatwia wszelkie operacje bankowe.

## Nie poprzestańmy na małym

„Byle wyżej” — powinno być naszą dewizą

W naszym życiu codziennym spotykamy się z powolnością czynu, temu zaś powolnemu tempu wyścigu pracy towarzyszy nie rzadko brak dążenia ku wyżynom. Dla tego też poprzestajemy na małych sukcesach, zadowoleni, jeżeli chleba kawał zdobędziemy. Takie poprzestawanie na małym, nie może być objawem dodatnim, skoro nie może przyczynić się do szybszego rozwoju naszych — stanu mieszczańskiego — gospodarczych stosunków.

„Byle wyżej”, — oto dewiza, która, przyświecać nam winna, jeżeli zastój i stagnację przezwyciężyć chcemy, jeżeli życie gospodarcze, a tem samym i egzystencję naszą ruszyć mamy z posad martwoży.

Jeżeli uważać będziemy rzemiosło jako pierwsze ogniwo w łańcuchu miejskiej pracy twórczej, to uprzytomnić sobie zarazem musimy, jakie drogi przebyć ono winno, by przebyć stopnie, które wiedzą wyżej do rozwoju i dobrobytu. Nieodzownym warunkiem powodzenia jest postawienie swego zakładu rzemieślniczego na możliwie wysokim poziomie technicznym i stosowanie, nawet w mniejszych warsztatach rzemieślniczych zasady po działu pracy.

W ten bowiem sposób zyskuje robotnik ru-

co spowoduje obniżenie kosztu wyrobu, a tem samem obniżenie ceny. Niezależnie od tego systemu pracy, pamiętać winien rzemieślnik, że sama umiejętność produkcji nie zabezpieczy mu powodzenia, o ile jednocześnie nie będzie umiał zyskać najliczniejszej klienteli na swe wyroby. I tutaj właśnie schodzą się dwa zawody: rzemieślnik i kupiectwo. Dobry bowiem rzemieślnik musi posiadać umiejętność sprzedaży, musi być dobrym kupcem, o ile zaś produkcja jego osiągnie poważniejsze rozmiary lub o ile z jakichbych względów nie chce, czy nie może zorganizować sprzedaży, winien sprzedaż tę polecić kupcowi.

Wobec tak jawnego łącznika między rzemiosłem a kupiectwem zdziwić się należy, że dwa te stany kosem okiem na siebie spoglądają, zamiast wzajemnie współpracować. Jasnem jest bowiem, że przy stopniowym rozwijaniu rzemiosła, powstanie z czasem z war ształu rękodzielniczego większa wytwórnia, fabryka.

Rzemiosło przedzierzgnie się w przemysł z pożytkiem dla przemysłowego rzemieślnika, po to, by opróżnione po nim miejsce w hierarchii dorabiającego się wciąż z małych początków rzemieślnika zajął początkujący mistrz z tem samym hasłem: „Byle wyżej”.

## Zapomogi dla rezerwistów

W związku z odbywającymi się obecnie ćwiczeniami rezerwistów, należy przypomnieć, że w sierpniu ub. r. ukazało się rozporządzenie w sprawie zasiłków dla rodzin rezerwistów, powołanych na ćwiczenia.

Według rozporządzenia tego, dzienna norma zasiłku przysługującego rodzinie powołanego na ćwiczenia wojskowego wynosi:

Jeżeli do wniosku uprawniona jest.	W miejscowościach wiejskich i miasteczkach do 5 000 mieszk. (kat. I).	W miastach od 5 tys. do 25 tys. mieszkańców (kat. II).	W miastach powyżej 25 000 mieszk. (kat. III).
a) tylko jedna osoba	60 gr.	70 gr.	90 gr.
b) dwie osoby	70 „	85 „	110 „
c) trzy lub więcej osób	80 „	100 „	130 „

(x)

## Na froncie bezrobocia widać ciągłą poprawę

Na terenie Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Łodzi (m. Łódź i powiaty: Łódzki, Łaski, Sieradzki, Łęczycki i Brzeziński) w dniu 14 lipca 1928 roku było zarejestrowanych 19.436 bezrobotnych w tem w samej Łodzi 13.587, w Pabjanicach 1.482, Zgierz 1.307, Zduńskiej-Woli 778, w Tomaszowie Mazowieckim 1.869, w Konstantynowie 244, w Aleksandrowie 89, w Rudzie-Pabjanickiej 80.

Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 12.115, w tem 6.931 bezrobotnych brało zasiłki ustawowe z Funduszu Bezrobocia i 5.184 bezrobotnych zapomogi doraźne ze Skarbu Państwa.

W samej Łodzi brało zasiłki 9.091 bezrobotnych z czego 5.407 z Funduszu Bezrobocia i 3.684 zapomóg ze Skarbu Państwa.

Pracowników umysłowych brało zasiłki 1.036, w tem ustawowych 116 i doraźnych 920.

W ubiegłym tygodniu straciło pracę na terenie Łodzi 469 bezrobotnych, otrzymało pracę 665, wysłano do pracy 205.

Urząd rozporządza 13 wolnymi miejscami dla robotników różnych zawodów.

4 bezrobotnych w ciągu ubiegłego tygodnia otrzymało zniżki kolejowe na przejazd kolejami państwowymi.

## OGŁOSZENIA

do wszystkich pism w Polsce i zagranicą przyjmuje i załatwia na najkorzystalszych warunkach

Polska Agencja Telegraficzna

Łódź, Zielona 8a. Tel. 111 i 15-24

Wydział Ogłoszeń

Polskiej Agencji Telegraficznej

przyjmuje na miejscu w Łodzi obowiązkowe ogłoszenia dla „Monitora Polskiego”, „Dziennika Urzędowego Min. Skarbu” i wszystkich innych wydawnictw.

## Drobne ogłoszenia

o zagubionych dokumentach, mające się ukazać w „Dzienniku Urzędowym Województwa Łódzkiego” lub w „Monitorze Polskim” przyjmowane są tylko w wydziale ogłoszeń Polskiej Agencji Telegraficznej w Łodzi.

## Konjunktura drzewa

Izba przemysłowo-handlowa we Lwowie podaje następujące ceny średnie targowe w obrocie krajowym z wykluczeniem transakcyj eksportowych loco wagon stacja załadunkowa w województwach Lwów, Tarnopol i Stanisławów: kłose od 3 m. długie i wyżej, od 50 cm. średnicy dębowe klasa I-sza — 140 zł., kl. II — 95, klasa III — 65 zł., jesionowe — 140—100 zł., brzoście — 70 zł., jaworowe — 130 zł., 40 do 49 cm. średn. dębowe — 115—95—65 zł., jesionowe — 140—100 zł., brzoście — 70 zł., jaworowe — 130 zł., 30 do 39 cm. średn. dębowe — 87—57 zł., jesionowe 95—65 zł., brzoście — 50 zł., jaworowe — 70 zł.; materiał rznięty 3 m. dług. i wyżej: boulsy w bloki złożone dębowe 245—190 zł., jesionowe 230—185 zł., brzoście — 170 zł.; brusy nieobryznane dębowe — 155—115 zł., jesionowe — 180 zł., brzoście — 150 zł., deski dębowe 145—100 zł., jesionowe — 165 zł., brzoście — 150 zł., deski i brusy obrzynane dębowe 230 — 200 zł., jesionowe — 130 zł., brzoście — 120 zł.

KONGESJONOWANE BIURO TECHNICZNE

„PION” sp. z ogr. odp.

Biuro ul. Prez. Narutowicza Nr. 39, telefon 71-93  
Magazyn ul. 6-go Sierpnia Nr. 100, telefon 66-28  
w Warszawie ul. Marjańska Nr. 11, telefon 288-65

Wytar-  
niana Instalacje kanalizacyjno-wodociągowe

plany, kosztorysy i projekty.  
Wykonano: połączenia z kanałem miejskim w domach pp.  
F. Borenszteina i A. Salomonowicza w Łodzi.

Wydział Kanalizacji i Wodociągów  
Magistratu m. Łodzi

ogłasza publiczny pisemny

PRZETARG

na budowę Biura Wydziału w m. Łodzi przy ul. Prez.  
Narutowicza № 65, składającego się z piwnic, trzech  
kondygnacji i poddasza o łącznej pojemności około  
11.000 m<sup>3</sup>.

Warunki przetargu, projekt umowy, ślepy kos-  
torys, wydawane są bezpłatnie w godzinach biuro-  
wych w Biurze Wydziału (Narutowicza 2) przedstawi-  
cielom firm budowlanych zarejestrowanych. Tamże  
są do przejżenia plany policyjno-budowlane projekto-  
wanego budynku.

Termin składania ofert — 23 lipca włącznie.

Do akt № 913  
1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Są-  
dzie Okręgowym w  
Łodzi Leonard Na-  
borowski, zamiesz-  
kały w Łodzi, przy  
ul. Głównej 17, na  
zasadzie art. 1030  
Ust. Post. Cyw., o-  
głasza, że w dniu  
24 lipca 1928 roku  
od godz. 10-ej rano  
w Łodzi, przy ulicy  
Rzgowskiej № 46,  
odbędzie się sprze-  
daż przez licytację  
ruchomości, należą-  
cych do Feliksa Cis-  
zka, składających się  
z różnych instrumen-  
tów muzycznych, cze-  
ści elektrotechnicz-  
nych do rowerów i  
mebli, i ocenionych  
na sumę 824 zł.

Łódź, 4 dn. lipca  
1928 r.  
KOMORNIK  
L. Naborowski.

Zakład wyświetlania rysun-  
ków technicznych i planów  
budowlanych

Mieczysław Zaborski  
Łódź, ul. Piotrkowska 89, parter, tel. 2-95

Zakład zaopatrzony w maszyny o-  
statniej techniki, wykonywa rysunki  
i plany na papierze światło czułym.  
Pozytyw — Negatyw i Oralit nie-  
zmieniając skali.

ROBOTA SZYBKA I DOKŁADNA.

NA RATY  
ROWERY  
„BRENNABOR”  
wzrostłową stacy-  
ję  
Wyłączna sprzedaż  
oraz wszelkie inne krajowe i zagraniczne  
firmy polecają 654  
Kokoszko i Borysewicz, 6 Sierpnia 3

Zapamiętaj raz na zawsze 36-69  
tylko telefon  
„Szybka Pomoc Krawiecka”  
ul. Piotrkowska 110  
(w podwórzu)  
Odsiewa garnitur 2.80  
sukni 2.200, z ode-  
braniem i odesianiem.  
Farbowanie, pranie che-  
miczne, naprawy, prze-  
robki i szycie cero-  
wanie. 788  
Wszystko wykonuje się w najkrótszym czasie.  
Na każde telefoniczne ządanie wysyłamy gonca.  
Zakład czynny od 5 rano do 1 w nocy.

Mebel koszykowe  
kosze domowe, podróżne i fabryczne  
w wielkim wyborze po cenach najniższych  
oraz wszelkie naprawy wykonywa  
Zakład koszykarski Stanisław Kepka  
Łódź, ul. Suwalska № 3. 663

Do akt Nr. 237  
1928 r.  
Ogłoszenie.  
Komornik przy Są-  
dzie Okręgowym w  
Łodzi Stanisław  
Stopeczyński, zam-  
szkały w Łodzi, przy  
ul. Konstantynowskiej  
№ 51, na zasadzie  
art. 1030 Ust. Post.  
Cyw. ogłasza, że w  
dniu 23 lipca 1928  
roku, od godz. 10-ej  
rano w Łodzi, przy  
ul. Aleksandrowskiej  
№ 41, odbędzie się  
sprzedaż przez licy-  
tację ruchomości, na-  
leżących do firmy  
„Gustaw Buhle” i  
składających się z  
7-miu kadeł drewnia-  
nych, oszacowanych  
na sumę zł. 1700  
Łódź, dn. 12 lipca  
1928 r.  
KOMORNIK  
St. Stopeczyński.

Do akt Nr. 127  
1928 r.  
Ogłoszenie.  
Komornik przy Są-  
dzie Okręgowym w  
Łodzi Stanisław  
Stopeczyński, zam-  
szkały w Łodzi, przy  
ul. Konstantynowskiej  
№ 51, na zasadzie  
art. 1030 Ust. Post.  
Cyw. ogłasza, że w  
dniu 23 lipca 1928  
roku, od godz. 10-ej  
rano w Łodzi, przy  
ul. Aleksandrowskiej  
№ 41, odbędzie się  
sprzedaż przez licy-  
tację ruchomości, na-  
leżących do firmy  
„Gustaw Buhle” i  
składających się z  
7-miu kadeł drewnia-  
nych, oszacowanych  
na sumę zł. 1350.  
Łódź, dn. 12 lipca  
1928 r.  
KOMORNIK  
St. Stopeczyński.

Do akt Nr. 807  
1928 r.  
Ogłoszenie.  
Komornik przy Są-  
dzie Okręgowym w  
Łodzi Leonard Na-  
borowski, zamiesz-  
kały w Łodzi, przy  
ul. Głównej 17, na  
zasadzie art. 1030 U.  
P. C. ogłasza, że w  
dniu 24 lipca 1928 r.  
od godz. 10-ej rano  
w Łodzi, przy ulicy  
Rzgowskiej № 46,  
odbędzie się sprze-  
daż przez licytację  
ruchomości, należą-  
cych do Feliksa Cis-  
zka, składających się  
z różnych instrumen-  
tów muzycznych, cze-  
ści elektrotechnicz-  
nych do rowerów  
i innych, ocenionych  
na sumę 553 zł.  
Łódź, dn. 4 lipca  
1928 r.  
KOMORNIK  
L. Naborowski.

Do akt Nr. 807  
1928 r.  
Ogłoszenie.  
Komornik przy Są-  
dzie Okręgowym w  
Łodzi Leonard Na-  
borowski, zamiesz-  
kały w Łodzi, przy  
ul. Głównej 17, na  
zasadzie art. 1030 U.  
P. C. ogłasza, że w  
dniu 24 lipca 1928 r.  
od godz. 10-ej rano  
w Łodzi, przy ulicy  
Rzgowskiej № 46,  
odbędzie się sprze-  
daż przez licytację  
ruchomości, należą-  
cych do Feliksa Cis-  
zka, składających się  
z różnych instrumen-  
tów muzycznych, cze-  
ści elektrotechnicz-  
nych do rowerów  
i innych, ocenionych  
na sumę 553 zł.  
Łódź, dn. 4 lipca  
1928 r.  
KOMORNIK  
L. Naborowski.

Do akt Nr. 807  
1928 r.  
Ogłoszenie.  
Komornik przy Są-  
dzie Okręgowym w  
Łodzi Leonard Na-  
borowski, zamiesz-  
kały w Łodzi, przy  
ul. Głównej 17, na  
zasadzie art. 1030 U.  
P. C. ogłasza, że w  
dniu 24 lipca 1928 r.  
od godz. 10-ej rano  
w Łodzi, przy ulicy  
Rzgowskiej № 46,  
odbędzie się sprze-  
daż przez licytację  
ruchomości, należą-  
cych do Feliksa Cis-  
zka, składających się  
z różnych instrumen-  
tów muzycznych, cze-  
ści elektrotechnicz-  
nych do rowerów  
i innych, ocenionych  
na sumę 553 zł.  
Łódź, dn. 4 lipca  
1928 r.  
KOMORNIK  
L. Naborowski.

Do akt Nr. 807  
1928 r.  
Ogłoszenie.  
Komornik przy Są-  
dzie Okręgowym w  
Łodzi Leonard Na-  
borowski, zamiesz-  
kały w Łodzi, przy  
ul. Głównej 17, na  
zasadzie art. 1030 U.  
P. C. ogłasza, że w  
dniu 24 lipca 1928 r.  
od godz. 10-ej rano  
w Łodzi, przy ulicy  
Rzgowskiej № 46,  
odbędzie się sprze-  
daż przez licytację  
ruchomości, należą-  
cych do Feliksa Cis-  
zka, składających się  
z różnych instrumen-  
tów muzycznych, cze-  
ści elektrotechnicz-  
nych do rowerów  
i innych, ocenionych  
na sumę 553 zł.  
Łódź, dn. 4 lipca  
1928 r.  
KOMORNIK  
L. Naborowski.

Do akt Nr. 807  
1928 r.  
Ogłoszenie.  
Komornik przy Są-  
dzie Okręgowym w  
Łodzi Leonard Na-  
borowski, zamiesz-  
kały w Łodzi, przy  
ul. Głównej 17, na  
zasadzie art. 1030 U.  
P. C. ogłasza, że w  
dniu 24 lipca 1928 r.  
od godz. 10-ej rano  
w Łodzi, przy ulicy  
Rzgowskiej № 46,  
odbędzie się sprze-  
daż przez licytację  
ruchomości, należą-  
cych do Feliksa Cis-  
zka, składających się  
z różnych instrumen-  
tów muzycznych, cze-  
ści elektrotechnicz-  
nych do rowerów  
i innych, ocenionych  
na sumę 553 zł.  
Łódź, dn. 4 lipca  
1928 r.  
KOMORNIK  
L. Naborowski.

Do akt Nr. 807  
1928 r.  
Ogłoszenie.  
Komornik przy Są-  
dzie Okręgowym w  
Łodzi Leonard Na-  
borowski, zamiesz-  
kały w Łodzi, przy  
ul. Głównej 17, na  
zasadzie art. 1030 U.  
P. C. ogłasza, że w  
dniu 24 lipca 1928 r.  
od godz. 10-ej rano  
w Łodzi, przy ulicy  
Rzgowskiej № 46,  
odbędzie się sprze-  
daż przez licytację  
ruchomości, należą-  
cych do Feliksa Cis-  
zka, składających się  
z różnych instrumen-  
tów muzycznych, cze-  
ści elektrotechnicz-  
nych do rowerów  
i innych, ocenionych  
na sumę 553 zł.  
Łódź, dn. 4 lipca  
1928 r.  
KOMORNIK  
L. Naborowski.

Do akt Nr. 807  
1928 r.  
Ogłoszenie.  
Komornik przy Są-  
dzie Okręgowym w  
Łodzi Leonard Na-  
borowski, zamiesz-  
kały w Łodzi, przy  
ul. Głównej 17, na  
zasadzie art. 1030 U.  
P. C. ogłasza, że w  
dniu 24 lipca 1928 r.  
od godz. 10-ej rano  
w Łodzi, przy ulicy  
Rzgowskiej № 46,  
odbędzie się sprze-  
daż przez licytację  
ruchomości, należą-  
cych do Feliksa Cis-  
zka, składających się  
z różnych instrumen-  
tów muzycznych, cze-  
ści elektrotechnicz-  
nych do rowerów  
i innych, ocenionych  
na sumę 553 zł.  
Łódź, dn. 4 lipca  
1928 r.  
KOMORNIK  
L. Naborowski.

Do akt Nr. 807  
1928 r.  
Ogłoszenie.  
Komornik przy Są-  
dzie Okręgowym w  
Łodzi Leonard Na-  
borowski, zamiesz-  
kały w Łodzi, przy  
ul. Głównej 17, na  
zasadzie art. 1030 U.  
P. C. ogłasza, że w  
dniu 24 lipca 1928 r.  
od godz. 10-ej rano  
w Łodzi, przy ulicy  
Rzgowskiej № 46,  
odbędzie się sprze-  
daż przez licytację  
ruchomości, należą-  
cych do Feliksa Cis-  
zka, składających się  
z różnych instrumen-  
tów muzycznych, cze-  
ści elektrotechnicz-  
nych do rowerów  
i innych, ocenionych  
na sumę 553 zł.  
Łódź, dn. 4 lipca  
1928 r.  
KOMORNIK  
L. Naborowski.

Do akt Nr. 807  
1928 r.  
Ogłoszenie.  
Komornik przy Są-  
dzie Okręgowym w  
Łodzi Leonard Na-  
borowski, zamiesz-  
kały w Łodzi, przy  
ul. Głównej 17, na  
zasadzie art. 1030 U.  
P. C. ogłasza, że w  
dniu 24 lipca 1928 r.  
od godz. 10-ej rano  
w Łodzi, przy ulicy  
Rzgowskiej № 46,  
odbędzie się sprze-  
daż przez licytację  
ruchomości, należą-  
cych do Feliksa Cis-  
zka, składających się  
z różnych instrumen-  
tów muzycznych, cze-  
ści elektrotechnicz-  
nych do rowerów  
i innych, ocenionych  
na sumę 553 zł.  
Łódź, dn. 4 lipca  
1928 r.  
KOMORNIK  
L. Naborowski.

Do akt Nr. 807  
1928 r.  
Ogłoszenie.  
Komornik przy Są-  
dzie Okręgowym w  
Łodzi Leonard Na-  
borowski, zamiesz-  
kały w Łodzi, przy  
ul. Głównej 17, na  
zasadzie art. 1030 U.  
P. C. ogłasza, że w  
dniu 24 lipca 1928 r.  
od godz. 10-ej rano  
w Łodzi, przy ulicy  
Rzgowskiej № 46,  
odbędzie się sprze-  
daż przez licytację  
ruchomości, należą-  
cych do Feliksa Cis-  
zka, składających się  
z różnych instrumen-  
tów muzycznych, cze-  
ści elektrotechnicz-  
nych do rowerów  
i innych, ocenionych  
na sumę 553 zł.  
Łódź, dn. 4 lipca  
1928 r.  
KOMORNIK  
L. Naborowski.

Do akt Nr. 807  
1928 r.  
Ogłoszenie.  
Komornik przy Są-  
dzie Okręgowym w  
Łodzi Leonard Na-  
borowski, zamiesz-  
kały w Łodzi, przy  
ul. Głównej 17, na  
zasadzie art. 1030 U.  
P. C. ogłasza, że w  
dniu 24 lipca 1928 r.  
od godz. 10-ej rano  
w Łodzi, przy ulicy  
Rzgowskiej № 46,  
odbędzie się sprze-  
daż przez licytację  
ruchomości, należą-  
cych do Feliksa Cis-  
zka, składających się  
z różnych instrumen-  
tów muzycznych, cze-  
ści elektrotechnicz-  
nych do rowerów  
i innych, ocenionych  
na sumę 553 zł.  
Łódź, dn. 4 lipca  
1928 r.  
KOMORNIK  
L. Naborowski.

Do akt Nr. 807  
1928 r.  
Ogłoszenie.  
Komornik przy Są-  
dzie Okręgowym w  
Łodzi Leonard Na-  
borowski, zamiesz-  
kały w Łodzi, przy  
ul. Głównej 17, na  
zasadzie art. 1030 U.  
P. C. ogłasza, że w  
dniu 24 lipca 1928 r.  
od godz. 10-ej rano  
w Łodzi, przy ulicy  
Rzgowskiej № 46,  
odbędzie się sprze-  
daż przez licytację  
ruchomości, należą-  
cych do Feliksa Cis-  
zka, składających się  
z różnych instrumen-  
tów muzycznych, cze-  
ści elektrotechnicz-  
nych do rowerów  
i innych, ocenionych  
na sumę 553 zł.  
Łódź, dn. 4 lipca  
1928 r.  
KOMORNIK  
L. Naborowski.

Do akt Nr. 807  
1928 r.  
Ogłoszenie.  
Komornik przy Są-  
dzie Okręgowym w  
Łodzi Leonard Na-  
borowski, zamiesz-  
kały w Łodzi, przy  
ul. Głównej 17, na  
zasadzie art. 1030 U.  
P. C. ogłasza, że w  
dniu 24 lipca 1928 r.  
od godz. 10-ej rano  
w Łodzi, przy ulicy  
Rzgowskiej № 46,  
odbędzie się sprze-  
daż przez licytację  
ruchomości, należą-  
cych do Feliksa Cis-  
zka, składających się  
z różnych instrumen-  
tów muzycznych, cze-  
ści elektrotechnicz-  
nych do rowerów  
i innych, ocenionych  
na sumę 553 zł.  
Łódź, dn. 4 lipca  
1928 r.  
KOMORNIK  
L. Naborowski.

Do akt Nr. 807  
1928 r.  
Ogłoszenie.  
Komornik przy Są-  
dzie Okręgowym w  
Łodzi Leonard Na-  
borowski, zamiesz-  
kały w Łodzi, przy  
ul. Głównej 17, na  
zasadzie art. 1030 U.  
P. C. ogłasza, że w  
dniu 24 lipca 1928 r.  
od godz. 10-ej rano  
w Łodzi, przy ulicy  
Rzgowskiej № 46,  
odbędzie się sprze-  
daż przez licytację  
ruchomości, należą-  
cych do Feliksa Cis-  
zka, składających się  
z różnych instrumen-  
tów muzycznych, cze-  
ści elektrotechnicz-  
nych do rowerów  
i innych, ocenionych  
na sumę 553 zł.  
Łódź, dn. 4 lipca  
1928 r.  
KOMORNIK  
L. Naborowski.

Do akt Nr. 807  
1928 r.  
Ogłoszenie.  
Komornik przy Są-  
dzie Okręgowym w  
Łodzi Leonard Na-  
borowski, zamiesz-  
kały w Łodzi, przy  
ul. Głównej 17, na  
zasadzie art. 1030 U.  
P. C. ogłasza, że w  
dniu 24 lipca 1928 r.  
od godz. 10-ej rano  
w Łodzi, przy ulicy  
Rzgowskiej № 46,  
odbędzie się sprze-  
daż przez licytację  
ruchomości, należą-  
cych do Feliksa Cis-  
zka, składających się  
z różnych instrumen-  
tów muzycznych, cze-  
ści elektrotechnicz-  
nych do rowerów  
i innych, ocenionych  
na sumę 553 zł.  
Łódź, dn. 4 lipca  
1928 r.  
KOMORNIK  
L. Naborowski.

Fabryka luster, stolarnia i niklowa  
Wielki wybór MEBLI, trem, toalet i luster  
wiszących. Za gotówkę i na raty.  
Przyjmuje się do niklowania i srebrzenia  
platory, wszelkiego rodzaju sprzęty do-  
mowe, chirurgiczne, rowerowe i t. p.  
Jan Candryk i H. Sznajder.  
ŁÓDŹ, ul. Łomżyńska 14.  
ul. Piotrkowska 255.  
Oddział ul. Główna 11, tel. 59-03.

Pierwszorzędne kursy kroju, szycia  
i modelowania ubrań damskich, dziecięcych  
i bielizny, zatwierdzone przez Ministerstwo  
Oświaty, egzystujące od 1892 roku  
„Józefiny”  
Mistrzyni Cechu Łódzkiego, p. Cechu Warszawskiego  
dyplomowana przez Kolońską Akademię, nagrodzona  
złotymi medalami na wystawach w Belgii, Warszawie,  
Łodzi oraz dyplomami honorowymi za artystyczne kro-  
je. Nauka kroju prowadzona jest nowoczesnym syste-  
mem używanym obecnie w Akademjach zagranicz-  
nych — teoretycznie i praktycznie (na materiałach).  
Kończącym kurs wydaje się świadectwa i patenty cecho-  
we. Dla przyjeźdźców pomieszczenie zapewnione. Za-  
pisy kandydatów przyjmuje się codziennie.  
734 163 Piotrkowska 163.  
Przy kursach pierwszorzędna pracownia sukien.

Pracownia obuwia!  
damskiego, męskiego i dzie-  
ciniego z najlepszych mater-  
jałów krajowych i zagranicz-  
nych według najnowszych  
fasonów po cenach konku-  
rencyjnych 120  
Poleca W. Kuliński, Łódź, ul. Andrzeja 36.

FABRYKA LUSTER  
PODLEWIA SZKŁA  
J. KUKLIŃSKI  
ŁÓDŹ, ul. Zachodnia 22  
poleca po cenach najniższych lustra,  
trem, toalety, jasne, ciemne w oryginal-  
nych ramach oraz lustra wiszące.  
Mebel pojedyncze oraz całkowite urzą-  
dzenia najnowszych stylów. Zakład  
tapicerski. Odnawianie i poprawianie  
luster z przyniesieniem do domu.  
391 Sprzedaż NA RATY I ZA GOTÓWKĘ.

ZAKŁAD BLACHARSKI  
ZJEDNOCZONYCH CZELADZI CHRZEŚCIAN  
Łódź, Piotrkowska 189, tel. 69-99  
wykonuje wszelkie roboty blacharskie krycie dachów,  
reparacje chłodnic, pobielanie oraz wszelkie roboty  
fabryczne w zakresie blacharstwa wchodzące.  
Ceny najniższe

Specjalność malowania szyldów szklanych i napisów  
na szybach wystawowych Wykonuje się całkowite  
szyldy z własnym szkłem i własną oprawą drewnianą  
i metalową, jak i różne szafki reklamowe i świetlane.  
Przedsiębiorstwo robót szklarskich i sprzedaż  
szyb kryształowych, półkryształowych i okiennych  
Jan Candryk i H. Sznajder.  
ŁÓDŹ, Piotrkowska 255, Główna 11. Telef. 59-03.  
Fabryka Łomżyńska 14. 691

NOWOOTWORZONY ZAKŁAD GALWANIZACYJNY  
„GALWANIKEL”  
PUSTA 7  
przyjmuje wszelkie roboty, jako to:  
Niklowanie, srebrzenie i złocenie  
Drykowanie wszelkich metali  
Wykonywanie ramek do LUSTER I TAC.  
Ceny umiarkowane. Wykonanie solidne i punktualne.  
Niklowanie rur wielkości do 4 metrów.

Fabryka mebli trzcinowych i bambusowych  
oraz wyrobów koszykowych i koszy dla fabryk  
Rudolf Gall właśc. St. Nowak  
Łódź, ul. Nawrot 4. Telefon 35-71.  
Poleca na sezon wiosenny po cenach zniżonych gar-  
niturey, od zwykłych do najwykwintniejszych, żardyniery do  
kwiatów, biurka i t. p. garniturki lalkowe, wózki, koszyczki  
szkolne, rafie i wiory dla robót freblowskich oraz wszelką  
galanterię w zakres koszykarstwa wchodzące, pantofle z rafji.  
Kolorowe parasole ogrodowe oraz leżaki.  
SPECJALNOŚĆ: Kosze dla fabryk i oprawa tac.

7-klasowa Szkoła Powszechna  
Prywatna  
Bajs Jakob  
Łódź, ul. Cegieliniana Nr. 24.  
5-ta kl. Gimnazjalna. 702  
Zakład freblowski oraz kursy wie-  
czorowe judaistyczne dla dorosłych.  
Zapisy uczniów przyjmuje kancelar-  
ja w godzinach szkolnych.

Okazja!  
Przy ul. Ogrodowej Nr. 26  
w podwórzu II piętro  
A. Przybycina  
410 można dostać  
Obrazy, lustra, landszafty  
za wkładem 6 i 10 zł,  
po 2 złote i po 5 złot. tygodniowo.

Piece  
berlińskie i zwykłe okazyj-  
nie do sprzedania. Wiado-  
mość ul. Kilińskiego 210. 731

7-klasowa Szkoła Powszechna Prywatna  
Bajs Jakob  
i zakład freblowski dla dzieci od 4 lat  
Łódź, Piramowicza 2.  
Kancelarja przyjmuje zapisy uczniów  
od 9—1 i od 3—6.

7-kl. Szkoła Prywatna Powszechna Nr. 46  
wł. A. Lipszyc  
Łódź, Północna 11.  
Zapisy uczniów przyjmuje Kancelarja  
Szkoły od 9—2 i od 4—7.

**KINO**  
**MIMOZA**  
 Kilińskiego 178.  
 Początek seansów o godz. 3-iej pp.

Od wtorku, dn. 10-go do poniedziałku, dn. 16-go lipca włącznie  
 Nowe wydanie wielkiego filmu przemysłu polskiego p. t. **WAMPIRY WARSZAWY** (Tajemnica faksówki Nr. 1051)  
 Wspaniały dramat salonowo-sensacyjny w 14 aktach. W roli głównej: **Rudolf Valentino Igo Sym.**

Następny program:  
**Handlarz z Amsterdamu**

**Przetarg nieograniczony**  
 na remont koszar 31. p. S. K. w Łodzi  
 odbędzie się dn. 20-go lipca 1928 r. w 4 Okr. Szef. Budownictwa (Łódź, Zielona 20).  
 Blizsze szczegóły w Dz. Urz. Wojew. Łódzkiego z dnia 15-go lipca 1928 roku Nr. 11 i Szefostwie Budownictwa. 720

**Szkló okienne**  
 ornamentowe, surowe, kryształowe belgijskie i czeskie  
 Szklenie okien wystawowych do największych rozmiarów oraz budowl.  
**Jan Candryk i H. Sznajder.**  
 Łódź, Piotrkowska 255 i Główna 11. Tel. 59-03.  
 Fabryka Łomżyńska Nr. 14.

**Dr. DONCHIN**  
 Specjalista chorób oczu  
 powrócił do kraju  
 przyjmuje poniedziałki, wtorki, srody i czwartki od 10-1 i od 4-7 po poł.  
**ul. Moniuszki 1**  
 519 Telefon 9-97.

Zakład 664  
 Ślusarsko-wagarski  
**B. Frydrysiaka**  
 ul. Pomorska 22  
 Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres ślusarstwa.

**Dwa Place**  
 w Chojnach przy rogu ul. Kościuszki i Rudzkiej, przestronny lokal do sprzedania, Władomść, Krause, Łódź, Pabjanicka 47. 685

**Przetarg nieograniczony**  
 na remont koszar 28 p. S. K. w Łodzi  
 odbędzie się dnia 19-go lipca 1928 r. w 4 Okr. Szef. Budownictwa (Łódź, Zielona 20)  
 Blizsze szczegóły w Dz. Urz. Wojew. Łódzkiego z dnia 15-go lipca 1928 roku Nr. 11 i Szefostwie Budownictwa. 719

**Parlofony** podróżne  
 Zi. 95-105-115  
**Parlofony** skrzynkowe  
 Zi. 165-185-210  
 na dogodnych warunkach  
**Szlagiery!!!** Płyty taneczne w wielkim wyborze  
 tylko u  
**Alfreda Lessiga**  
 Nawrot № 22. 663

**MORTIN**  
**TĘPI:**  
 KARALUCHY PRUSAKI  
 MUCHY PLUSKWKY PCHŁY i.t.p.  
 MORTIN JEST ABSOLUTNIE NIESKODLIWY DLA LUDZI i ZWIERZĄT DOMOWYCH.  
 DO NABYCIA w APTEKACH, SKŁADACH APTECZNYCH i SKŁADACH FARB. \*



**Lekarz dentysta** 723  
**P. Żytnicka-Kahanowa**  
 powróciła.

**Dr. med. 677**  
**Grzegorz Rozenberg**  
 Spec. chor. żołądka, kiszki, wątroby i wewnętrzne  
 Gdańska 44 (Długa) telef. 24-44.  
 Przyjmuje od 10.30-12.30 i od 7-8.30

**Powrócił**  
**Dr. med. P. LANGBARD**  
 Zawadzka 10. Tel. 6-30  
 Choroby skórne i weneryczne.  
 Przyjmuje od 8-1-iej i od 5-8-iej  
 DLA PAŃ od 5-6. 716

**Dr. med. 324**  
**STUPEL**  
 Szkołna 12.  
 Choroby włosów, skórne, weneryczne i moczopłciowe. Naświetlania lampą kwarcową i prom. Roentgena. (Ekzemy nowotwory złośliwe)  
 Przyjmuje od 12-3 i od 6-9 po poł.

**Dr. med. 644**  
**S. Neumark**  
 Choroby skórne i weneryczne  
 Leczenie promien. Roentgena  
 ul. Moniuszki 5  
 Telefon 70-50.  
 Przyjmuje od 11-2 i od 7-8.  
 Panie od 3-4.

**Dr. med. Zygmunt**  
**Datyner**  
 Urolog  
 Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.  
 Przyjmuje od 1-2 i od 6-8 wiecz.  
**Piramowicza 11** (dawn. Ogińska)  
 Tel. 48-95. 717

**Dr. med.**  
**J. Silberström**  
 Zielona 11  
 Choroby skórne i weneryczne  
 Usuwanie szpecących włosów elektrolizą.  
 Leczenie lampą kwarcową.  
 Przyjmuje od 4-8, Niedziele 9-1, panie od 4-5 popoł.  
 Dla niezamożnych ceny lecznic.

**Plac** pod budowę 40x42 26 drzew w pięknym położeniu w Chojnach, tanio sprzedam, byle zaraz. Władomść Abramowskiego 16, Zborowski. 689

**Ogłoszenia drobne**

**Nauka**

**Student**  
 wyższego semestru udziela lekcji. Zapóźnioną metodą skróconą. Przygotowuje do egzaminów polskiego i rachunkowości szybkie wycza. Gdańska 23 m. 2, front I piętro.

**Kupno i sprzedaż**

**Sala**  
 parterowa o 5-ciu oknach wraz z krzesłami i pianinem do wynajęcia, wiadomość Otto Wagner, ul. Gdańska 108. 718

**Piekarnia**  
 nowoczesna, urządzona z większą klientelą w śródmieściu w pełnym biegu, z powodu zmiany interesu od zaraz do sprzedania. Wiadomość w „Hasie”.

**Stare gazety**  
 w większych ilościach można nabyć u Trombowski, Składowa 23, telefon 61-71. 689

**Maszynę**  
 szwacką do latek sprzedam tanio zupełnie nową z powodu wyjazdu, ulica Abramowskiego 16, Zborowski. 683

**Poszukuje pokoiku**  
 przy inteligentnej rodzinie, z niekrepującym wejściem. Oferty pod „Mały” do „Hasia”.

**Zgubione dokumenty**  
 Zgubiono portfel, zawierający 2 weksle na sumę po 200 zł każdy i jeden weksel 300 zł., gotówkę 210 zł. Weksle wystawione przez K. Michalaka i dowód osobisty Zygmunta Kretsa oraz różne inne dokumenty. Zwrócić za wynagrodzeniem na ulicy Zielonej 65. Krets. 728

**Potrzebny**  
 chłopiec do malarstwa, ul. Juliusza 41 Jasiński. 726

**Chłopiec**  
 potrzebny do terminu, Orla 23, stolarnia. 725

**Różne**

**Zawodowa**  
 krawcowa przyjmuje do nauki kroju i szycia. Kurs zasadniczych rysunków oraz modelowania bielizny męskiej i damskiej, a także mierzenia i pasowania. Opłata 4 zł. tygodn. Uwaga: w przeciągu 2-ech miesięcy wyuczam gruntu wnie kroju. Franciszkańska L. 29, m. 19. 733

**Zaginął**  
 pies rasy „wilk” rosowski z kagańcem i obrozą; na szosie Pabjanickiej między Marysinem a Łodzią, Łaskawy znalazła zechce zwrócić za wynagrodzeniem do A. Przybycyna ulica Ogrodowa 26 w podworzu. 739

**Magazyn wykwiutnego obuwia**  
**W. Górski**  
 ŁÓDŹ  
 ul. Sienkiewicza № 31  
 Poleca eleganckie obuwie najnowszych fasonów  
 Firma kilkakrotnie dyplomowana. Własny wyrób.  
 Ceny umiarkowane. 690



Nowo obowiązująca  
**„Ustawa Automobilowa”**  
 do nabycia w księgarni „CZYTAJ”  
 Łódź, Marutowicza 2.  
 Cena za egz. zł. 1.—

**Dr. Heller**  
 Choroby skórne i weneryczne  
 ul. Nawrot 2  
 do 10 r. 1-2 i 5-8  
 Dla pań spec. od godz. 5-6 po poł.  
 dla niezamożnych  
 Ceny lecznic.

**Kino RESURSA**  
 Kilińskiego Nr. 125.  
 Od wtorku, dnia 10-go do poniedziałku dnia 16-go lipca 1928 r. włącznie  
**„MOCARZ ŚWIATA”**  
 Wielki dramat z dziejów wojny światowej  
 W rolach głównych: **Paweł Wegner** oraz **Erich Kaiser Titz.**  
 NASTĘPNY PROGRAM:  
**Triumf białogłowy.**  
 Początek seansów w dni powszednie o g. 5.30, 7.15 i 9; w dni świąteczne o godz. 3, 5, 7 i 9.  
 203

Skład apteczny i perfumerja  
**Lucjana Dryla**  
 ŁÓDŹ  
 Pomorska 31, telef. 9-44  
 Poleca po najniższych cenach materiały apteczne i kosmetykę

**Akuszerka**  
**G. Salimonowa**  
 ul. Szkołna 12  
 Przyjmuje zamówienia. 325

**Dr. med. LUBICZ**  
 Cegielniana 43  
 Tel. 41-32.  
 Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.  
 Naświetlanie lampą kwarcową.  
 Przyjmuje od godz. 8 do 10 rano i od godz. 5-8 wiecz.  
 Dla pań od 3-5 oddzielna poczekalnia.

**Doktor KLINGER**  
 Choroby weneryczne, skórne i włosów  
 leczenie lampą kwarcową.  
**Andrzeja № 2.**  
 Tel. 32-28.  
 Godziny przyjęć: od 1.30 — 2.30 dla Pań od 6-8 dla panów, W niedziele i święta 498 od 10-12.

**Dr. med. 644**  
**S. Neumark**  
 Choroby skórne i weneryczne  
 Leczenie promien. Roentgena  
 ul. Moniuszki 5  
 Telefon 70-50.  
 Przyjmuje od 11-2 i od 7-8.  
 Panie od 3-4.

**Dr. med.**  
**J. Silberström**  
 Zielona 11  
 Choroby skórne i weneryczne  
 Usuwanie szpecących włosów elektrolizą.  
 Leczenie lampą kwarcową.  
 Przyjmuje od 4-8, Niedziele 9-1, panie od 4-5 popoł.  
 Dla niezamożnych ceny lecznic.

**LUSTRA TREMA**  
 NA ZADANIE NA SPEŁNI  
 FABRYKA LUSTRY SZLIFIERNIA SZKRA  
**ALFRED TESCHNER**  
 ŁÓDŹ, JULIUSZA 20  
 RÓG NAWROT / TEL. 40-61 / 390



**CENY PRENUMERATY:**

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym miesięcznie	zł. 3.20
Zamiejscowa	3.60
Zagranica	6.30
Odnoszenie do domu	0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.  
 Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65.210

**CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:**

Na 1-iej stronie	50 groszy za wiersz milimetr. 1 lam. (strona 4 iamy)
W tekście	40 " " " " " " " " " " " "
Nadesłane	30 " " " " " " " " " " " "
Za tekstem	30 " " " " " " " " " " " "
Nekrologi	30 " " " " " " " " " " " "
Komunikaty	30 " " " " " " " " " " " "
Zwyczajne	8 " " " " " " " " " " " "

Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłosz. 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. o 30% drożej. Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 proc. drożej.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filje w Łodzi, a centrale gdzieindziej, o 50% drożej od cen miejscowych. Firmy zagraniczne o 100% drożej.  
 Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.  
 Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.  
 Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarium, uważane są za bezpłatne.  
 Rękopisy zarówno użytych jak i odrzuconych redakcją nie zwraca.